

***Grzech
pierworodny
został zniesiony
przez śmierć
Jezusa Chrystusa***

Wykład spisany
Łódź, 12.12.2015r.

W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

1 List św. Jana 4, 10

On został wydany za nasze grzechy i wskrzeszony z martwych dla naszego usprawiedliwienia.

List do Rzymian 4, 25

A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.

List do Rzymian 5, 18-19

Część 1

Nasze spotkanie dzisiejsze jest kontynuacją tej przestrzeni Murzasichla, a jednocześnie wcześniejszych wykładów, ponieważ jak państwo sami zauważacie, one się zgłębiają coraz głębiej. Właściwie może się nie zgłębiają, ale Duch Św. je zgłębia. Bo one się nie zgłębiają. Tak jak Jezus Chrystus mówi do św. Piotra: *człowiek się nie może zbawić, nie może się zbawić, tylko Bóg zbawia*. Więc Duch Św. nam ukazuje te rzeczy. A dlaczego wiemy, że to jest Duch Św.? Dlatego, że po prostu niemożliwym jest, aby człowiek mógł pojąć logicznie, rozumowo te rzeczy, o których Duch Św. ukazuje, bo nie jest to możliwe, dlatego że one są tylko przekazane przez ducha.

I proszę zauważyć jest bardzo wyraźny werset św. Jana w 1 Liście rozdział 4, gdzie mówi: *nie słuchajcie ich, ducha nie mają, od siebie mówią*. Czyli te słowa mówią w taki sposób: to co ma Duch powiedzieć, żaden człowiek powiedzieć nie może, nawet gdyby mówił przez całe wieki, gdyby mówił najdoskonalej i najbardziej na okrągło i słowa by były najbardziej doskonałe - słowa ludzkie - to nie jest w stanie wypowiedzieć tego, co Duch mówi. Więc to, co Duch mówi, człowiek wypowiedzieć nie może i to co ma Duch powiedzieć człowiek nie powie. Jeśli Ducha nie ma, to on nie mówi - tego co jest ważne.

Dlatego Duch mówi, bo Duch mówi nie do rozumu, Duch mówi do serca. Słowa ludzkie docierają do rozumu, a Duch dociera do serca. Więc ważnym jest to, jakiego mamy ducha. Jeśli nie mamy Ducha Bożego, to też do serca człowieka przemawiamy, ale jest on zwodzony, jest on udreńczany, on jest męczony, ponieważ przekazywane są - chaos ducha zamętu. Bo można było powiedzieć: dlaczego akurat ducha zamętu? To w takim razie jeśli nie ma Ducha Św., to jaki duch jest inny? Nie ma innego ducha, jest Duch Św., który jest w Trójcy Przenajświętszej i przeciwnik czyli duch zamętu, duch chaosu i pustki. Więc, gdy nie ma Ducha Św., jest duch zamętu. Człowiek może powiedzieć w taki sposób: ale skądże, nie mam ducha zamętu, mimo, że nie mam Ducha Św., to nie mam ducha zamętu. To te słowa już są słowami zamętu, ponieważ nie może on mieć słów prawdy, jeśli nie ma Ducha Św.

O tym mówi św. Jan: **nikt nie jest w stanie powiedzieć: Panie, ufam Tobie, bez napełnienia Duchem Św., ponieważ są to tylko słowa, nie odzwierciedlają natury serca. Jeśli ktoś mówi: ufam Bogu, bez napełnienia Duchem Św., nie mówi prawdy, są to tylko słowa.** Ponieważ ufność jest naturą dziecka, którą Bóg daje człowiekowi i dlatego oddaje się, mówi: jeśli nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego, bo dzieci mają czystego ducha. I gdy nie staniecie się jak dzieci, czyli jeśli nie będziecie mieli własnych potrzeb, ale będziecie tylko całkowicie przez ufność i oddanie żyli w naturze i potrzebach Tego, który nad wami ma pieczę. A my jako dorośli ludzie, **wszyscy ludzie na ziemi, muszą stawać się dziećmi i oddawać się Duchowi Bożemu, więc muszą mieć ufność.**

Ufność jest ciekawą przestrzenią w życiu dorosłego człowieka, dlatego, że ufność w życiu dorosłego człowieka jest pewnym takim stanem, który można określić jako beztroska. Jest to stan ukazany jako beztroska, nie jest on beztroską, ale jest bardzo podobny do beztroski, a

może beztroską w rozumieniu ludzkiego ducha i ludzkiego rozumu. Beztroska. Więc bardzo ciężko człowiekowi dorosłemu stać się beztroskim, jeśli w jego życiu istnieje tyle sytuacji, o które musi zadbać. Musi zadbać o dzieci, rodzinę, żonę, ojca, matkę, pracę, zapracować na to wszystko, wiele innych sytuacji tego świata i on mówi: *jak ja mogę być beztroskim, jeśli jest tyle rzeczy dookoła, muszę być odpowiedzialnym, nie mogę być beztroskim.*

Ale Boże Prawo mówi w ten sposób: jeśli nie będziesz beztroskim, to nie będziesz mógł być odpowiedzialnym. I ludzie żyjący w tym świecie mówią: to są sprzeczne sprawy, mowa jakaś niezrozumiała, nie możemy tego pojąć, jak możemy słuchać jednocześnie tego, że mamy być beztroskimi, a jednocześnie odpowiedzialnymi, mowa jakaś niezrozumiała, nie jestem w stanie tego słuchać, są to brednie. Ale nie jest to nic, co nie jest niemożliwe. Właśnie **Bóg daje nam zadania, które są pozornie niemożliwe, pozornie dla rozumu niemożliwe, ale dla Ducha w pełni jasne i wykonalne, dlatego ponieważ beztroska - wynika ona z natury dziecięctwa: nicość, słabość, bezsilność, niezaradność, bezradność, bezbronność, jednocześnie uległość i ufność.** Nic nie mogę zrobić, nic nie umiem, nic nie potrafię uczynić i nie chcę potrafić i nic nie chcę zrobić tym prawem. **Chcę wszystko czynić Prawem Bożym.**

I jest tutaj sytuacja tego rodzaju, że Jezus Chrystus chodzi po ziemi i jest jednocześnie beztroski, a jest jednocześnie odpowiedzialny. Tylko, że ludzie patrząc na Jezusa Chrystusa nie widzą jego beztroski, widzą Jego odpowiedzialność, bo jest odpowiedzialny za wszystko, ale nie widzą jego beztroski. **Jego beztroska wynika z tego, że nie zajmuje się sprawami tego świata, nie zajmuje się sprawami, które ma czynić w tym świecie, bo Ojciec o nie dba i On tylko czyni to, co Ojciec czyni i mówi to, co Ojciec mówi.**

Czyli mówi w ten sposób Bóg: **nie zajmuj się Mój Synu tym, co będziesz mówił i co będziesz robił, ty Mnie nieustannie słuchaj, a Ja będę mówił i Ja będę robił.** I Jezus Chrystus mówi: nie Ja czynię te cuda, ale Ojciec Mój, który we Mnie się święci swoim św. Imieniem czyni te cuda i jeszcze większe cuda uczyni w Mojej obecności. Więc Jezus Chrystus chce powiedzieć: zobaczcie, Ja jestem beztroski, nie troszczę się o te sprawy, to Bóg się troszczy o te sprawy, a jednocześnie się o Mnie troszczy, nie przyszedłem pełnić swojej woli, ale wolę Mojego Ojca. Czyli przez ufność i oddanie z całej siły, jestem w woli Mojego Ojca, czyli Ja będę robił, tylko troszczę się o to, żeby to najlepiej robić, nie o to co, ale żeby robić to najlepiej, a żeby robić to najlepiej, najlepiej - czyli jest odpowiedzialny. Ale „co” jest beztroską. **Co będę robił - nie zajmuję się tym, bo odzwierciedla tutaj beztroskę, nie zajmuję się tym co będę robił, ale robię najlepiej to, co Ojciec mi nakazuje.** Czyli jednocześnie jest odpowiedzialność - robię najlepiej to, co Ojciec mi nakazuje, a jednocześnie nie myślę o tym co będę robił, bo Ojciec myśli o tym co będę robił.

I w tym momencie dostrzegamy tutaj naturę dziecka. Dziecko nie myśli o tym co będzie jeść, jeśli sobie jedzenia nie zrobi, w ten sposób jest beztroskie i nie myśli o tym co będzie jeść, bo mama o tym myśli. Nie myśli o tym gdzie będzie iść, bo mama wie dokąd idziemy. Nie

myśli o tym w co się będzie ubierał, bo mama wie o tym w co będzie się ubierał, co będzie jadł i co będzie pił, nie myśli o tym. Więc możemy powiedzieć, że tutaj widzimy tą beztroskę dziecka. Ono jest beztroskie z powodu tego, że jest dzieckiem, a my musimy stać się dzieckiem, aby być beztroskim, jak dziecko, aby być beztroskim. **Czyli ono jest beztroskie z natury dziecka, a my musimy stać się właśnie dzieckiem przez beztroskę, czyli przez ufność Bogu.**

I ta beztroska jest ukazana w Ewangelii według św. Mateusza, gdzie jest napisane: *nie martwcie się o to, co będziecie jeść, co będziecie pić i w co będziecie się ubierać, Bóg Ojciec wie dokładnie co wam jest potrzebne, wierzcie w Niego z całej siły, a On wam to wszystko da, On wam to da.* Czyli **wierzcie w Niego, czyli ufajcie Mu z całej siły, a On ułoży wam plany waszego życia, a wy po prostu wykonujcie te plany najlepiej, ale nie troszczcie się o to, jakie one będą. One są dobre, one są najlepsze.**

I tutaj to jest właśnie świadomość Jana i świadomość Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus jest ufny całkowicie, ufny Ojcu, Bogu i tą ufność ukazuje: jak Ojciec mnie posłał, tak Ja was posyłam. Jak Ojciec mnie posłał, abym was nakarmił i żebym Prawo wypełnił, tak Ja was posyłam, abyście ich nakarmili i Prawo wypełnili.

I tu jest ciekawa sytuacja, Jezus Chrystus mówi w jednej z Ewangelii: ***nie przyszedłem Prawa znieść, ale Prawo wypełnić.*** I można się zastanowić nad sytuacją wypełnienia Prawa, co Jezus Chrystus ma na myśli „nie przyszedłem Prawa znieść, ale Prawo wypełnić”? Czy śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu i doskonałe posłuszeństwo Ojcu, czy śmierć jest tym wypełnieniem Prawa?

Więc tutaj musimy się zastanowić nad tą sytuacją: jest to z jednej strony wypełnienie Prawa, a z drugiej strony jest to przywrócenie Prawa, które musi zostać wypełnione. Ponieważ Prawo zostało dane przez Boga na początku świata Bóg stwarza człowieka - Księga Genesis rozdział 1 werset 27 - jest napisane: *i Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę. I rzekł do nich: idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.* I proszę zauważyć, tutaj jest bardzo ważny element w tych słowach ukazujący - oczywiście mówię tutaj o stworzeniu świata i stworzeniu człowieka, ale jednocześnie chcę nawiązać tutaj do Jezusa Chrystusa, dlatego bo Jezus Chrystus jest Nowym Adamem. Więc będąc Nowym Adamem, rozmawiamy tutaj o Adamie, Bóg stworzył człowieka - mówimy o Adamie, więc tu jest Adam, a Chrystus jest Nowym Adamem, więc jest ściśle powiązany z naturą tego Prawa.

A co to jest za Prawo? Proszę zauważyć, to nie człowiek pierwszy, któremu Bóg mówi: *idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi,* to Prawo sobie sam nakłada, to jest nakaz Boży.

A co ten nakaz Boży czyni, gdy te słowa są wypowiedane?

One, te słowa mówią w ten sposób: łączę wasze życie i wszelkiego stworzenia,

które jest poddane wam, łączę na stałe i jest to stworzenie zależne od was, gdy wzrastacie ono wzrasta, gdy upadacie ono upada. Więc łączę na stałe, nie z waszej woli, ale z Mojej woli, z Mojej mocy tworzę łączność między wami i ziemią i między wami i stworzeniem, i mówię, abyście je wznosili, abyście się opiekowali i wznosili to stworzenie, rozmnażali się.

Co to znaczy? Proszę zauważyć, człowiek stworzony przez Boga, na wzór i podobieństwo Boga jest duchem żywym, który ma w sobie całą naturę Bożą, ponieważ jest powiedziane, że Bóg stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo. Więc w człowieku istnieje cała natura Boga. Więc w człowieku istnieje to co w Bogu, także wola. W ten sposób człowiek ma zdolność taką jak Bóg rozradzania się i rozmnażania, czyli takiego jak Bóg. Bóg, widzimy tutaj patrząc na stworzenie świata Jego rozradzanie się, można było powiedzieć, stwarza wedle Swojego zamysłu wszystko co istnieje, czyli umieszcza, w każdym co stworzył - jest On sam. W każdej rzeczy, którą Bóg stworzył jest obecność Jego światłości, Jego samego, Boga samego.

Więc tutaj patrząc na tą sytuację, że Bóg stwarza wszystko, w tym wszystkim widzimy Jego naturę, Jego zamysł, Jego doskonałość. Zresztą On sam, Bóg sam mówi: i Bóg spojrział i widział, że wszystko było bardzo dobre. Czyli Bóg ogląda siebie i widzi, że jest bardzo dobre. Czyli widzi, nieustannie przez dzieło swoje widzi swoją naturę i mówi: i było bardzo dobre. Nie jest to taka sytuacja, że Bóg powstrzymuje siebie przed widzeniem swojej natury, bo była by to pycha, ale ogląda swoją naturę i w ten sposób stan Jego jest (może nie doskonały, bo to jest źle powiedziane, bo Bóg jest nieustannie doskonały), ale określa Go - jest doskonały, Jestem doskonały od zawsze. Więc Bóg ukazuje przez to co stwarza, że jest nieustannie doskonały. Jest to napisane, właśnie takie słowa: **i Bóg zobaczył co stworzył i widział, że było bardzo dobre. Czyli widzi, że zamysł Jego jest doskonały i wszystko to, co stworzył jest doskonałe. Więc także stwarza człowieka i posyła go, aby się rozradzał i rozmnażał.** Czyli można by było powiedzieć: jeśli człowiek jest duchem i ma w sobie naturę Bożą, nie jest biologiczną naturą, która się rozradza i rozmnaża w sposób biologiczny, więc rozradzanie i rozmnażanie, które otrzymał w naturze stworzenia, jest dokładnie takim jak ma Ojciec. Czyli przyjmuje całą naturę rozradzania i rozmnażania taką jak ma Ojciec.

I możemy zapytać się, czy Ojciec jest tym, który rozmnaża się biologicznie? Oczywiście mówimy o Bogu. Oczywiście, że nie, bo Bóg jest duchem i człowieka stwarza dokładnie na wzór i podobieństwo swoje i też jest duchem. I tak czyni, rozszerza światłość, którą jest, aby światłość wszystko wznosiła i wszystko porządkowała i wszystko unosiła.

I także stwarza, pamiętacie państwo jak mówi św. Paweł - *że Bóg posłał Synów Bożych do stworzenia, które jęczy do dzisiaj w bólach rodzenia, a zostało poddane w znikomość nie z powodu grzechu stworzenia, ale z powodu woli Bożej, aby się Miłosierdzie Boże na stworzeniu objawiło.* Czyli tutaj dostrzegamy, że stworzenie jest inną naturą, niż człowiek, niż Adam. A jednocześnie występuje tu sytuacja taka, musimy pamiętać o tej sytuacji, że właśnie wracam do tej natury, gdy Bóg mówi: idźcie i rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyli **łączy z nadrzędnej**

mocy, łączy przez nakaz zadany człowiekowi, łączy Adama i wszelkie stworzenie. I wszelki wzrost Adama, posłuszeństwo, doskonałość także odbija się zaraz w stworzeniu, ponieważ to połączenie jest niezależne od Adama i Ewy, ale zostało utworzone przez Boga jako nakaz, który tam jest główną naturą. I to połączenie jest tą odpowiedzialnością, w taki sposób jest człowiek odpowiedzialny. Czyli został połączony z tym z stworzeniem, połączony na stałe.

Tak jak na przykład **nasze postępowanie odbija się na dzieciach naszych. Dlatego, gdy my właściwie postępujemy, to dzieci nasze się też właściwie kształtują**. O tym mówi pierwsze przykazanie, które jest tak niechętnie do końca cytowane. Na końcu jest napisane, że Bóg jest Bogiem zazdrosnym i za złe postępowanie ojców będzie karał synów do czwartego pokolenia, ale gdy będą natomiast ojcowie wychwalać Boga, będzie wychwalał ich synów do tysięcznego pokolenia. To jest tak niechętnie cytowane, bo jak widzimy katechizm to jest tylko cytowane - *nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną*. A gdy już jest cytowane z Księgi Wyjścia rozdział 20, to jest cytowane tylko do momentu: *nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną, nie będziesz rzeźbił ani w żaden sposób odtwarzał rzeczy, które są na górze, pod ziemią i pod wodą, nie będziesz temu czci oddawał* - i koniec. Tak jest, a nie ma dalej o dziedziczeniu, dlatego że po prostu to dziedziczenie dzisiaj niezbyt dobrze się włącza w pewne nowe jakby ukazanie, że inaczej to wszystko wygląda. Z jednej strony jest to prawda, ale z drugiej strony jest to nieprawda. Dlaczego z jednej strony jest prawda a z drugiej nieprawda? Zależy to od miejsca siedzenia. Jednemu się dobrze darzy, gdy innemu po prostu się źle darzy. Ale ten świat jest tak skonstruowany, że żeby się jednemu dobrze działo, to drugiemu musi się źle dziać. Ale Bóg nie stworzył takiego świata, żeby się jednemu dobrze działo, to musi się drugiemu źle dziać. Po prostu wszystko co jest w prawdzie Bożej jest doskonałym stanem i doskonałą prawdą.

Proszę zauważyć, tu chcę po prostu powiedzieć o takiej jednej bardzo istotnej sprawie. Adam i Ewa przez swoje nieposłuszeństwo Bogu sprowadzają grzech, czyli upadek. Czyli powodują, że udział w jego upadku ma wszelkie stworzenie, które zostało poddane Adamowi i Ewie. Czy jest jakieś stworzenie, na które nie spadł grzech pierworodny? Widzimy, że wszyscy umierają.

Jezus Chrystus to jest ten, który nie umiera, bo urodził się bez grzechu pierworodnego. Nie umiera - w sensie - z powodu grzechu. Umiera z powodu odkupienia, ale ta śmierć jest inna i dlatego ta śmierć dla nas jest wybawcza. A śmierć z powodu grzechu pierworodnego jest niszcząca. Śmierć z powodu wybawienia Jezusa Chrystusa jest wybawczą. Nie jest tą śmiercią z grzechu. Jest śmiercią wybawczą, dlatego Św. Paweł mówi: **z Nim umrzeć, to żyć – czyli - umrzeć jak Chrystus, z Chrystusem umierać. Czyli poddawać się posłuszeństwu Bogu, aby umierało wszystko to, co jest złem, co jest grzechem, co jest prawami tego świata, które chce zniszczyć naturę Bożą**.

I proszę zauważyć, patrząc na tą sytuację, że grzech pierwszego człowieka nie oszczędził

nikogo, wszyscy są pod wpływem grzechu pierworodnego.

I przychodzi Jezus Chrystus, który rodzi się z Maryi Dziewicy, **Syn Boży, przyjmuje ciało z Maryi Dziewicy, staje się człowiekiem. Uczy się nieść brzemię przez posłuszeństwo całkowite, posłuszeństwo Bogu, jest nieustannie oddany.** Mówi o tej sytuacji w Modlitwie Pańskiej i ukazuje to też w ośmiu dniach Jerozolimy, kiedy wjeżdża do Jerozolimy mówi w taki sposób:

Kiedy na Mnie patrzycie, to widzicie mojego Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jedno.

I cuda, które dzieją się, nie dzieją się z powodu Mnie, ale Ojca, który jest we Mnie i święci się Św. Imieniem i jeszcze większe cuda uczyni w Mojej obecności.

Jeśli widzicie, że złe duchy wyrzucam mocą Ducha Bożego, to zaiste przyszło do was Królestwo Boże, jak Ojciec Mi je przekazał, tak Ja wam je przekazuję.

I nie przyszedłem Swojej woli wypełniać, ale wolę Swojego Ojca w niebie.

I tutaj ukazane jest to wszystko, co Jezus Chrystus czyni.

Nic nie czyni sam z siebie, On to ukazuje dokładnie: **nie przyszedłem woli Swojej pełnić, ale wolę Mojego Ojca w niebie; jak Ojciec mnie karmi, tak Ja staję się pokarmem dla was.**

Czyli przywraca Przymierze, Ojciec posłał Go, aby przywrócił Przymierze i żeby wypełnił Prawo. Przywrócił Przymierze, czyli przywrócił jedność, którą zerwał Adam. Więc w tym momencie Bóg Ojciec posyła Jezusa Chrystusa, aby Jezus Chrystus odnowił to, co zniszczył przez nieposłuszeństwo Adam. W ten sposób Jezus Chrystus przez całkowite posłuszeństwo odnawia jedność natury wszelkiego stworzenia, które zostało poddane pierwszemu człowiekowi, aby to stworzenie zyskało odkupienie, zyskało doskonałość i czystość.

Proszę zauważyć, spójrzmy w taki sposób: gdy Adam jest w raju i nie grzeszy, a jest doskonale posłuszny Bogu, to co się dzieje ze stworzeniem? Stworzenie jest w radości, mocy i prawdzie, i światłości Bożej przez Adama, który jest posłuszny Bogu. Ponieważ natura Adamowa, czyli Adam, który jest w Bogu umocniony i w Bogu trwa jest całkowicie jednością. I przez tą jedność i przez nadany nakaz, do wszelkiego stworzenia płynie doskonałość Adama i w ten sposób stworzenie jest przemieniane i wzrasta. Jest zaprowadzony Boży ład i porządek w stworzeniu, które poddane jest Adamowi. Tak to się dzieje, gdy Adam jest w Bogu.

Gdy Adam grzeszy, czyli jest nieposłuszny, automatycznie następuje zniszczenie tego posłuszeństwa. I tutaj jest bardzo wyraźnie ukazane: jeśli nie ma światłości w Adamie, to jest jednocześnie ciemność. W tej jednej chwili się pojawia ciemność. I w tym momencie stworzenie ma udział w ciemności. Nie ma już udziału w światłości, ale ma udział w ciemności, z powodu tego, że odpowiedzialny za nich sprowadził na nie to nieszczęście.

O tym samym mówi przecież Mojżesz. Schodząc z góry Horeb po 40 dniach, gdy schodzi na dół z dziesięciorgiem przykazań na tablicach, widzi że Izraelici zbudowali cielca ze złota. To, że zbudowali cielca ze złota jest wynikiem ohydy w nich istniejącej, zła, okropieństwa, fałszywych bogów, demonów. I co się w tym momencie dzieje, co Mojżesz robi? Rozbija tablice i idzie do

Aarona i mówi:

- Cóż ci uczynił ten lud, że takie nieszczęście Bóg zesłał na niego.

Czyli występuje taka sytuacja, że pyta się Mojżesz Aarona dlaczego sprowadził to nieszczęście na tego człowieka. A Aaron mógłby powiedzieć:

- A jak ja to zrobiłem? Nie wiem kiedy to miałem zrobić, nic nie robiłem.

- No właśnie nic nie robiłeś i dlatego to nieszczęście tu przyszło, a miałeś trwać w Bogu, nieustannie w Bogu miałeś trwać, aby to nieszczęście na tego człowieka nie przyszło. Cóż uczynił ci ten lud, że Bóg zesłał na ten lud takie wielkie nieszczęście. Cóż on ci uczynił?

Czyli całą odpowiedzialność za problem narodu Izraelskiego w tym momencie na pustyni Mojżesz zrzuca na Aarona:

- Dałem ci odpowiedzialność za tych wszystkich ludzi, a ty zbagatelizowałeś tą odpowiedzialność, nie trwałeś w Bogu Ojcu, aby sprowadzać na nich światłość. Sprowadziłeś na nich ciemność. Czyli brak twojej postawy doskonałej spowodowało to, że ten lud teraz jest w cierpieniu, nie jest w cierpieniu z samego siebie, tylko z powodu twojego problemu, bo ty miałeś dbać o ten lud, aby duch ich trwał w prawdzie, a duch ich się skierował ku fałszywym bogom, ku demonom.

Więc tutaj jest podobieństwo do Adama. Adam upada. Bóg mówi: gdybyś trwał w prawdzie, to lud, który ci dałem też by trwał w prawdzie. Ale przez to, że upadłeś, on też upada, przez ciebie upada - przez Adama - przez ciebie upada ten lud. Wiemy o tym, że wszelki człowiek upada, wszelka istota upada.

I proszę zauważyć dalszy aspekt, dalej mówiąc o tej sprawie: Bóg przysłał Chrystusa - Syna Bożego, Syna Swojego, zrodzonego, a nie stworzonego, takiego samego jak Ojciec, współistotny Ojcu.

Adam też jest taki sam, jest powiedziane: i Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył jako mężczyznę i niewiastę (tam jest napisane stworzył, a powinno być powiedziane zrodził).

Proszę zauważyć, **Jezus Chrystus przychodzi na ziemię, rodzi się jako dziecko małe, doskonale, czyli przynosi ze sobą wszystko to, co jest doskonale czyli nicłość, słabość, bezsilność, niezaradność, bezradność, bezbronność. A jednocześnie jest nazywane Synem Bożym. Od razu jest nazwane Synem Bożym, dlatego, ponieważ ma w sobie cały przymiot Boży.** Nazwany jest tak, jakim jest. Czyli, mimo że nic ze świata Go nie nazywa, to On już przychodzi będąc nikim, właściwie ludzie nie chcą Go w ogóle znać. Święta Maria Matka Boża chodzi i poszukuje miejsca, gdzie by mogła urodzić Jezusa Chrystusa i wszyscy drzwi zatrzaskują, jest to nieważne, nieistotna sytuacja, nikt nie chce Go znać. I dopiero wychodzą za miasto i znajdują grotę, w której jest stajnia i w stajni następuje właśnie Boże Narodzenie. Czyli Jezus Chrystus ukazany jest, że nie ma nic w sobie, co by było wartością dla dzisiejszego świata z powodu tego co świat oczekuje. Świat tego nie oczekuje, świat tego nie chce, gdy się On pojawia, to zatrzaskują drzwi.

Ale i tak Chrystus przychodzi, rodzi się.

Ale ludzie machają na to ręką, Herod wysłał żołnierzy, żeby zabili wszystkich noworodków, bo może tam jest ten Jeden, bo nie wie, który to jest, więc mówi: wszystkich trzeba zabić. Więc to jest rzeź niewiniątek, to są te święte istoty, które oddały życie za Jezusa Chrystusa.

I co chcę dalej powiedzieć. Gdy widzimy Jezusa Chrystusa, który dorasta i staje się dorosłym człowiekiem i oficjalna nauka rozpoczyna się od chrztu w Jordanie, kiedy Jan Chrzciciel chrzci Jezusa Chrystusa, niebo się otwiera i Bóg woła: *Oto mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie*. I w tym momencie rozpoczyna się oficjalna nauka Jezusa Chrystusa i Jan Chrzciciel mówi tak: już za mną nie chodźcie, idźcie za Nim, bo On jest większy ode mnie. *Ja nie jestem godzien odwiązać mu rzemyka u sandała, On jest większy ode mnie*. I posyła ich, oni idą za Nim. Ale pozostaje dużo jeszcze uczniów, tak zwanych Joannitów, którzy jednak poszli za Janem Chrzcicielem uważając, że Jan Chrzciciel jest właśnie tym mesjaszem. Ale Jan Chrzciciel nie chce, aby on był uważany za mesjasza, bo Mesjaszem jest Jezus Chrystus. Dlatego mówi: *to On jest tym, za którym powinniście iść, bo to On jest tym, któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka od sandałów*.

I tutaj chcę powiedzieć o następnej takiej przestrzeni bardzo istotnej. Jezus Chrystus przez swoje życie, już przez oficjalną naukę naraża się faryzeuszom. Oni nieustannie chcą Go zabić, ale to już jest przewidziane przez Boga Ojca, który taki właśnie ma cel, aby została odkupiona wina Adamowa. I tutaj chcę dojść do tego bardzo istotnego sensu - żeby została odkupiona wina Adamowa. Przecież św. Paweł w Liście do Rzymian rozdział 5 werset 18 mówi o tym, że *Jezus Chrystus przez doskonałe posłuszeństwo grzech całkowicie zniósł i usprawiedliwił nas przed Bogiem*. I co się w tym momencie dzieje: **usprawiedliwił nas przed Bogiem i stał się Nowym Adamem. Czyli co to oznacza? Włączył nas w Swoją doskonałość, włączył nas w Swoją chwałę, włączył nas w Siebie**. I teraz możemy się zastanowić nad sytuacją bardzo istotną: kiedy nastąpiło włączenie stworzenia w życie doskonałe Jezusa Chrystusa? Czy wtedy, kiedy Jezus Chrystus umarł na krzyżu i odkupił wszelkie stworzenie? Przecież Jezus Chrystus jest Adamowy, jest Nowym Adamem, więc bierze na siebie całe „przedsięwzięcie”, które otrzymał Adam. Przez nieposłuszeństwo Adama śmierć przyszła na wszystkich, nie na jakiś tam jednego, drugiego, piątego, co dziesiątego, ale śmierć przyszła na wszystkich.

I św. Jan w Pierwszym Liście rozdział 2 werset 2 pisze takie słowa: *A Jezus Chrystus nie umarł tylko za nas, ale za wszelkiego człowieka na całej ziemi, za całą ziemię*, odkupił całą ziemię.

Więc proszę zauważyć, jak grzech pierworodny istniał na sąsiedzie, na człowieku z końca świata, na jakiś ludziach z innych wiar, z innych kierunków, innych filozofii, innego sensu, bo w owym czasie nie było chrześcijan jeszcze, kiedy grzech Adamowy zaistniał, nie było chrześcijan, byli po prostu ludzie, którzy byli poddani tej władzy, połączeni. Więc w tym momencie Adam jest tym, który niesie chwałę Bożą do stworzenia, aby stworzenie mogło poznać żywego Boga i wrócić do Niego, przyjść do Niego. Spada grzech na wszystkich.

I tutaj zauważamy, że **Jezus Chrystus bierze na siebie całą pracę Adamową, jest**

Nowym Adamem, więc nie tylko odkupienie jest dla chrześcijan, ale jak to jest powiedziane, także dla ateistów. Ateistów, czyli którzy w nic nie wierzą, a także wierzą we wszystkie inne rzeczy. Także na nich to odkupienie spada, jest, mają udział w tym odkupieniu. Więc odkupienie dotyka wszystkich ludzi.

Chrystus - jesteście wtedy w Niego włączeni.

Jesteście włączeni w Chrystusa. Św. Paweł mówi o tym: *staliśmy się członkami Chrystusa. Więc jesteście w Chrystusie, przez Jego śmierć, posłuszeństwo i zmartwychwstanie jesteście włączeni w Jego naturę, w Chrystusa. I to nie z powodu własnej siły jesteście tam włączeni, tylko jesteście włączeni przez Jego odkupienie. Tutaj trzeba o tym pamiętać, że nie jesteście włączeni przez naszą siłę, naszą zdolność, naszą umiejętność.*

O tym mówi Jezus Chrystus św. Piotrowi: ***nikt nie może się zbawić, Bóg zbawia, Bóg włącza do życia wiecznego***. Sam człowiek się do życia wiecznego włączyć nie może, to Bóg włącza, ponieważ On jest tą mocą nadrzędną. Czyli przez Adama przychodziło włączenie, ale przyszedł upadek i przez Chrystusa przychodzi usunięcie grzechu, bo jego już nie ma, nie może go być, bo nie byłoby to związane z naturą Nowego Adama.

Więc jeśli Chrystus umiera na krzyżu, jest doskonale posłuszny i jednoczy Nowym Przymierzem wszelkiego człowieka z Bogiem, to spływa na człowieka łaska i nie ma już grzechu. Bo nie może jednocześnie istnieć grzech pierworodny i łaska. Łaska istnieje z mocy Chrystusowej dlatego, że grzech pierworodny został całkowicie usunięty przez Chrystusa.

Więc możemy zastanowić się czy grzechu pierworodnego tylko nie mają chrześcijanie, czy wszyscy ludzie na ziemi? Więc chcę powiedzieć o tym, że Chrystus przecież odkupił nas na krzyżu przez doskonałe posłuszeństwo, przez cierpienie, posłuszeństwo, śmierć i usprawiedliwił nas przed Bogiem. Usprawiedliwienie to znaczy całkowicie odrzucenie winy. Nie mamy winy, która przyszła na nas przez Adama. Ta wina została całkowicie usunięta i tej winy nie ma.

Więc proszę zauważyć, śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu, doskonałe posłuszeństwo Ojcu i zmartwychwstanie powoduje tą sytuację, że jesteście włączeni w Jego naturę, bo wziął nas w swoją opiekę.

Czy On nas w tym momencie w dalszym ciągu częstuje, że tak mogę to powiedzieć kolokwialnie, takie pytanie: czy w dalszym ciągu On nas częstuje grzechem pierworodnym? I czy mamy w Nim grzech pierworodny? **Nie możemy mieć w Nim grzechu pierworodnego, dlatego, że On nas wykupił, jesteście wykupieni przez Niego, nie należymy do siebie, należymy do Niego, ponieważ on nas wykupił, wykupił nas z grzechu swoim życiem i nie należymy już do grzechu, do diabła, do szatana, tylko do Niego.** On nas wykupił i nie należymy już do zła, ponieważ roztoczył nad nami potęgę. A któż przeciwko Chrystusowi i przeciwko Bogu, któż może złamać tę potęgę roztoczenia?

Adam zniszczył połączenie, które Bóg ustanowił, zniszczył czyli przez to połączenie zszedł na człowieka grzech pierworodny, ale Chrystus Pan odnowił to połączenie i tą samą drogą,

którą otrzymał Adam, przez Nowego Adama do nas płynie zbawienie. I można się spytać **czy zbawienie zaczęło płynąć już od momentu zmartwychwstania, od śmierci na krzyżu i pełnego posłuszeństwa, a jednocześnie i zmartwychwstania, czy w owym czasie już zaczęło płynąć do nas wybawienie, czy to wybawienie musi czekać ileś tam set lat, tysięcy lat, czy musi znaleźć jakiegoś odpowiedniego człowieka, żeby w nim to zbawienie zaistniało? Oczywiście, że nie.**

Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi. O tym mówi Św. Paweł w Liście do Hebrajczyków rozdział 2 werset 9, a Św. Jan w 1 Liście rozdział 2 werset 2 - że *Jezus Chrystus umarł za wszystkich ludzi i odkupił wszelkiego człowieka*. Czyli nie należy już człowiek do grzechu, już grzech nad nim nie ma władzy. Czyli nie ma nad nim władzy grzech pierworodny, czyli błąd pierwszego człowieka. I błąd pierwszego człowieka nie skutkuje już na człowieku, ale skutkuje już chwała Chrystusowa. Ponieważ On przejął całą schedę, przejął wszystko i w tym momencie otworzył nową drogę - jest bramą, drogą, prawdą i życiem - otworzył drogę Nowego Przymierza i wiecznego przymierza i przez Niego płyną strumienie życia.

I proszę zauważyć teraz jest takie pytanie, retoryczne pytanie: to w takim razie co musimy zrobić - możemy takie zadać pytanie - co musimy zrobić, aby grzech pierworodny w nas nie istniał? I odpowiedź taka brzmi: my jesteśmy z niego już wykupieni, bo to Chrystus już uczynił, On nas wykupił. Jest powiedziane, że wykupił i to dosyć ciekawa sytuacja, ale można powiedzieć w ten sposób: wykupił tych, którzy chcą i którzy nie chcą, wykupił sprawiedliwych i niesprawiedliwych, wykupił tych którzy są złymi i dobrymi, wykupił wszystkich. Nie rozdrabniał się, nie patrzył komu się należy, a komu się nie należy, kto jest dobry, a kto jest niedobry, ponieważ grzech pierworodny przez Adama przyszedł na wszystkich, na dobrych i niedobrych, sprawiedliwych i niesprawiedliwych, posłusznych i nieposłusznych, na wszystkich.

Także tutaj, gdy Jezus Chrystus staje się Nowym Adamem, czyli odnawia przymierze, nowe i wieczne Przymierze, odnawia przymierze z Bogiem, i tak samo jak stworzenie nie wybierało, tak można powiedzieć, czy ma być połączone z Adamem czy nie, bo połączenie z Adamem nastąpiło odgórnie przez Boga - idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi - następuje połączenie Adama z nadrzędnej mocy z każdym stworzeniem, które chce i nie chce, bo stworzenie tego nie rozumie, ale Bóg to rozumie, Bóg wie że temu stworzeniu jest potrzebne właśnie to, co On chce mu dać, chociaż ono nie będzie tego rozumiało w tej chwili, ale tego potrzebuje. Bóg stwarza wszechświat cały, ponieważ stworzenie tego potrzebuje. I proszę zauważyć jak to jest powiedziane - bo stworzenie tego potrzebuje - i gdzie to jest napisane, że stworzenie tego potrzebuje?

I Bóg posłał Synów Bożych, aby wydobyli z udręczenia wszelkie stworzenie, które zostało poddane w znikomość nie z woli stworzenia, nie z powodu grzechu stworzenia, ale z powodu woli Boga, aby miłosierdzie Boże na stworzeniu się objawiło. Więc można powiedzieć, że Bóg stworzył świat po to, aby to stworzenie, które udręczone jest w jękach, aby do niego posłać

Syna Bożego, bo po to stworzył Adama przecież, aby to stworzenie jęczące mogło być wydobyte i poznało stwórcę Swojego, aby mogło zaistnieć w radości i prawdzie ostatecznej. Więc Bóg stwarza świat, aby to stworzenie mogło żyć.

Czy Bóg stwarza go tylko dla siebie? Przecież mówi św. Jan, że głównym sensem życia człowieka jest zmartwychwstanie i to głównie drugie zmartwychwstanie. W drugim zmartwychwstaniu mają udział ci, którzy są w pierwszym zmartwychwstaniu. Więc tutaj jest ta sytuacja bardzo wyraźnie ukazana, że wszelkie stworzenie jest stworzone po to, aby powrócić do Boga i żeby ostatecznie w Nim odnaleźć ostateczny spokój i radość.

I w tym momencie patrząc jeszcze głębiej na tą przestrzeń, to widzimy Chrystusa, który umiera na krzyżu i wiemy o tym, że grzech Adamowy wszystkich dotknął, nie z woli stworzenia, ale z powodu nadrzędnej władzy, która została nadana Adamowi, więc jego błąd także spowodował udręczenie stworzenia, zagubienie, niemożliwość wzrostu, poddanie ciemności. Bóg dał Adama, aby to stworzenie mogło być wydobyte z ciemności, z chaosu i pustki.

Więc rozumiemy, że Chrystus przychodząc na świat, przychodzi wypełnić Prawo. Czy tym Prawem jest śmierć? Czy tym Prawem jest wydobywanie stworzenia z udręczenia? Przez śmierć i doskonałe posłuszeństwo jest przywrócone Prawo, które zostało przerwane. Więc wypełnienie Prawa, to jest wypełnienie tego, co Bóg na początku powiedział, aby człowiek poszedł i wznosił stworzenie, aby ono mogło poznać Pana swojego stwórcę. Więc w tym momencie uświadamiamy sobie, że **Chrystus przez śmierć i zmartwychwstanie Prawo to ponownie przywraca do działania**. Ale patrząc na świat, świat tego Prawa nie pamięta, nie chce go znać.

I proszę zauważyć powiem teraz bardzo istotną rzecz. Świat tego Prawa nie pamięta - i proszę zauważyć Ewangelia wg św. Jana rozdział 7 werset 49. Można parafrazować troszeczkę tę Ewangelię, ale niewiele i można napisać wtedy w taki sposób: *a lud, który nie pamięta Prawa jest przeklęty, który nie zna Prawa jest przeklęty*. Tutaj jest dokładnie już bez zmiany słowa, ta Ewangelia mówi: *a ten lud, który nie zna Prawa jest przeklęty* - czyli ten lud, który zapomniał Prawa jest przeklęty, zapomniał go, nie wykonuje go. Powiedziałem oczywiście ten werset, a ten werset odnosi się nie do faryzeuszy, którzy rzucili klątwę na 8 dni Jerozolimy, ponieważ można było powiedzieć, że klątwa została rzucona w dwojaki sposób. Do czego to jest podobne, żeby tu powiedzieć ten dwojaki sposób?

Proszę zauważyć, patrzymy na faryzeusza, na Kajfasza, który rozrywa szatę, bo Jezus Chrystus mówi, że jest Synem Bożym. Bo gdyby tak nie powiedział, to by był bardzo podobnym do nich. Rozrywa Kajfasz szatę i mówi: czyż więcej nam potrzeba świadectwa o tym, że On jest zły - tak to przedstawia - rozrywa szatę i mówi: *lepiej żeby jeden człowiek umarł, niż cały lud przez niego miał zginąć*. I proszę zauważyć tu są ciekawe sytuacje: Kajfasz mówi to od siebie z nienawiści do Jezusa Chrystusa. Ale wypowiada też słowa proroctwa, które były wypowiedziane dawno, dawno wcześniej, myślę że nie tylko przez Izajasza, gdzie jest

napisane: *lepiej żeby jeden człowiek umarł za wszystkich, niż wszyscy mieli umrzeć*. Więc jedno słowa wypływają z Kajfasza - z nienawiści, a drugie słowa wypływają - z proroctwa. Tylko, że Kajfasz łączy się z nienawiścią, ze słowami nienawiści, z nienawiścią mówi do Jezusa Chrystusa, a nie wypowiada słów proroctwa. Ale słowa proroctwa tam istnieją.

Tu jest ta sama sytuacja z tą klątwą: *a lud, który nie zna Prawa niech będzie przeklęty*. Oznacza to, że mówi z nienawiścią o wszystkich ludziach, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa, więc rzuca klątwę nienawiści na tych wszystkich ludzi z mocy kapłaństwa swojego, a jednocześnie przywołuje zasadę Prawa Pięcioksięgu Mojżeszowego, gdzie jest napisane - że kto łamie Prawo i nie będzie posłuszny Prawu jest pod klątwą.

W Starym Testamencie, w Pięcioksięgu Mojżeszowym i innych księgach jest napisane, że człowiek, który nie stosuje Prawa, nie zna Prawa lub to Prawo obchodzi, to Prawo odsuwa, nie chce go stosować, to automatycznie na tego człowieka klątwa spada i jest pod wpływem klątwy, czyli można powiedzieć wykluczenia, czyli w jakiś sposób obwarowania, czyli ekskomuniki. Ten, który nie zna Prawa, można powiedzieć jest ekskomunikowany, czyli ta klątwa to jest pewnego rodzaju taka ekskomunika.

A klątwa, którą rzucają faryzeusze, to jest klątwa wynikająca z nienawiści, a ta klątwa, która Żydów osacza, tych którzy uważali, że żyją w prawie, klątwa na niech spada z powodu nieznamość Prawa, bo Jezus Chrystus przychodzi przecież wypełnić Prawo, ale oni mówią: to nie jest prawdziwe prawo, to co On przedstawia, to są jakieś dziwne rzeczy, to nie jest żadne prawo, my znamy prawo.

Ale Prawo nadrzędne jest Prawem nadrzędnym, ono po prostu jest niezmiennie, ono jest takim Prawem, jakie Bóg dał. A że oni je sobie zmodyfikowali i że uważają, że to jest to prawo, to nie znaczy, że Prawo nadrzędne przestało istnieć. **Jezus Chrystus to nadrzędne Prawo przyszedł przywrócić, a oni już tak bardzo nie pamiętają tego pierwszego Prawa, że uważali Jezusa Chrystusa za jakiegoś dziwoląga, który przyszedł wywracać do góry nogami wszystko co jest i mówili Mu, że przyszedł znieść Prawo. A On nie przyszedł znieść Prawo, tylko Prawo wypełnić.** Tak bardzo byli oddaleni od Prawa, że klątwę rzucając na tych, którzy nie znają Prawa, rzucili ją na siebie, rzucili tą klątwę na siebie. I dzisiaj w dalszym ciągu istnieje ten problem, bo w owym czasie to Żydzi byli tymi, którzy nie znali Prawa. Ale my istniejemy w tej samej naturze, w tym samym Bogu, w tym samym Pięcioksięgu, bo Pięcioksiąg Mojżeszowy to jest dla nas Stary Testament. I jest Nowy Testament. Faryzeusze Żydzi uznają tylko Stary Testament, Nowy Testament dla nich nie istnieje. A dla nas istnieje Nowy Testament i Stary Testament, więc dla nas także jest istotnym to, że nieprzestrzeganie Prawa też powoduje klątwę.

sprawie. **Czy Jezus Chrystus, który umarł na krzyżu - jest Nowym Adamem, czy odkupił i włączył w Swoją naturę doskonałą wszystkich, czy tylko niektórych i wyjątkowych?**

Oczywiście Jezus Chrystus, jak to mówi św. Jan w 1 Liście rozdział 2 werset 2 - **że Jezus Chrystus nie umarł tylko za nas**, czyli chodzi o uczniów i tych, którzy w Niego wierzą, **ale umarł za wszystkich ludzi na świecie, za wszystkich ludzi, którzy byli pod grzechem Adamowym**. A przecież Bóg posyłając Adama, posłał go do wszelkiego stworzenia, aby poznało naturę Bożą. Więc Jezus Chrystus przyszedł do wszystkich ludzi, aby z grzechu pierwotnego żeby ich wydobyć, ponieważ grzech pierwotny spoczywa na nich nie z ich winy, tylko z winy pierwszego człowieka, z winy Adama. I w ten sposób Adam sprowadził grzech, tak jak Aaron sprowadził grzech na Izraelitów, jak powiedział przecież Mojżesz: cóż ci ten lud uczynił, że Bóg sprowadził takie nieszczęście na tych ludzi? Czyli można było powiedzieć w taki sposób: Dlaczego się zezłościłeś? Dlaczego gniewny byłeś na tych ludzi?

I tutaj proszę zauważyć, gdy spojrzymy na inny werset np. z Nowego Testamentu, to zauważamy w taki sposób, w podobnej sytuacji: dlaczego byłeś gniewny, dlaczego byłeś nienawistny, że ciebie nie chcą słuchać? - można tak ogólnie określić - że sprowadziłeś na nich to nieszczęście.

W inny sposób można powiedzieć w taki sposób: Jezus Chrystus przyglądając się faryzeuszom siedzącym przed synagogą i widząc jak przyglądają się ludziom, którzy wychodzą z synagogi, poczytują im winy - patrząc czy stosują się do prawa. A Jezus Chrystus mówi tak: wy bardziej baczcie na uczynki miłosierdzia i zastanówcie się co to oznacza. Czyli można powiedzieć, że Jezus Chrystus mówi w taki sposób: nieustannie trwajcie w Bogu i zanoście nieustannie prosby do Niego, aby wybaczył im to postępowanie, aby to postępowanie nie przyniosło na nich jakiejś krzywdy, a wy (mówi Jezus Chrystus do faryzeusza, tak można było to zrozumieć), a wy nie prosicie, tylko czyhacie na którego by wina mogła spaść. Patrzycie ze złością i nienawiścią na tych ludzi i przyglądacie się, któremu tu winę przypisać już w tej chwili, nie trwacie w Bogu, tylko patrzycie, któremu tutaj przyłożyć i któremu winę przypisać - to, że czyni źle i niedobrze. Dlatego Jezus Chrystus mówi: **bardziej czyńcie uczynki miłosierdzia, niż to co w tej chwili czynicie i zastanówcie się co to oznacza. Zastanówcie się co Bóg chce? Czy chce Bóg, abyście ich karali, udręczali za to co robią, czy żebyście wyprasali łaski dla nich, aby oni nie czynili tego co robią, bo czynią to z niewiedzy lub z braku opieki tych, którzy nad nimi mają się opiekować**.

To samo jest z Aaronem. Gdyby Aaron trwał w ufności Bogu z całej siły, to Bóg nie zesłał by tego nieszczęścia, bo w Aronie nie było by takiej potrzeby, takiego wołania. Aaron jest kapłanem i dzisiejszy świat - także kapłani otrzymali tą właściwą postawę, więc nie mogą mówić, że lud jest okropny i zły, tak jakby był on okropny i zły sam z siebie, a kapłani by byli czysti i nic nie byli winnymi. Stary Testament dokładnie mówi o tej sytuacji - uczynki miłosierdzia, a jednocześnie postawa Aarona, która sprowadziła nieszczęście na cały Izrael.

I tutaj Jezus Chrystus nie widzi równych i równiejszych, nie umiera za tylko dobrych i

doskonałych, ale umiera za wszystkich. Odkupuje grzech Adamowy, przychodzi odkupić grzech Adamowy. Czyli jest dokładnie przedstawione: przychodzi odkupić grzech Adama, który spowodował rozerwanie więzi, czyli Przymierza. Czyli przychodzi przywrócić Przymierze. Czyli przychodzi zdjąć grzech pierworodny.

Więc, gdy przychodzi nie wybiera ludzi, którym chce odpuścić grzech, ale przez usunięcie grzechu pierworodnego - grzechu Adamowego, który wynikł z nieposłuszeństwa, jest doskonale posłuszny, tak jak powinien być Adam posłuszny, a nie był. Jest doskonale posłuszny i przez doskonale posłuszeństwo przywraca strumień życia Bożego płynącego przez Niego - bo On ma w sobie przecież życie cały czas - przez Niego w istocie wszelkiej.

Czyli bierze na siebie Adamowy ciężar i przez posłuszeństwo przestaje on istnieć, po prostu on rozpada się, przestaje istnieć, jest pokonany. I w tym miejscu jest światłość, chwała, życie, prawda. Więc w jaki sposób ma nie płynąć światłość do wszelkiego człowieka tą samą drogą, którą płynął przedtem grzech? **Czyli tą drogą, którą przedtem płynął grzech od Adama, w tej chwili płynie chwała Chrystusowa do wszelkiego człowieka i Chrystus wykupuje wszelkiego człowieka, nie tylko wyjątkowych ludzi, nie tylko tych czy tamtych czy innych, ale wykupuje wszystkich ludzi.**

Więc w tym momencie, co powinniśmy powiedzieć? Chrystus Pan umarł na krzyżu, to w takim razie nie ma grzechu pierworodnego, bo skąd on miałby się wziąć teraz, jak nowy Adam nie zgrzeszył, jak nowy Adam jest doskonały, a nie ma już władzy i ciężaru starego Adama, tylko jest Nowy Adam, który przejął drogę starego Adama i odnowił Przymierze wieczne, nowe i wieczne, przez które nieustannie jesteśmy w jedności z Bogiem i nie mamy już winy Adama. Wina Adama została odkupiona przez śmierć Jezusa Chrystusa, więc nie mamy już winy Adama. Winy Adama już w nas nie ma, bo zostaliśmy odkupieni przez Jezusa Chrystusa, przez Jego posłuszeństwo, Jego śmierć, Jego cierpienie i Jego zmartwychwstanie. Zostaliśmy odkupieni całkowicie z tego grzechu, więc jego nie ma, nie może go być, bo gdyby ktoś mówił, że jest, była by to wątpliwość w to, że Jezus Chrystus to uczynił.

Ale nie ma tu wątpliwości, że Jezus Chrystus to uczynił, bo Jezus Chrystus to uczynił i grzechu pierworodnego nie ma, bo gdyby był, to by Chrystus tego nie uczynił. Ale Jezus Chrystus to uczynił i zmartwychwstał. Więc to uczynił. A jeśli to uczynił, to uczynił dla wszystkich, ponieważ tu jest ukazane, że dla wszystkich dlatego, ponieważ jest Nowym Adamem, który przywrócił jedności z Bogiem wszelkiego stworzenia, które popadło w grzech przez nieposłuszeństwo jednego i przez posłuszeństwo Jednego zostali przywróćeni do łaski Bożej. Więc jeśli zostali przywróćeni do łaski Bożej i są w łasce Bożej, to nie ma w nich grzechu pierworodnego, tylko jest obecność nadrzędna Chrystusa. Dlaczego? Bo Chrystus wziął ich w swoją opiekę, wykupił ich, swoją krwią ich wykupił, swoją śmiercią i życiem wypełnił.

Więc ktoś by się spytał: no tak, w takim razie jeśli nie ma grzechu, to dlaczego ten grzech w dalszym ciągu jest? Dlaczego ludzie są grzeszni? Dlaczego ludzie źle robią? Dlaczego ludzie się zabijają i umierają, jeśli grzechu pierworodnego nie ma? Odpowiedź jest bardzo prosta. Bo

Jezus Chrystus przyszedł wypełnić Prawo. Jakie jest Prawo? Możemy się spytać bardzo prostą rzeczą: czy na początku świata Bóg powiedział o tym, że Jezus Chrystus przyjdzie umrzeć i uwolnić człowieka od grzechu? Nie, na początku tego nie powiedział, bo na początku nie było grzechu, więc nie jest to prawo, które Jezus Chrystus przyszedł wypełnić. Bo Prawo zostało przerwane przez grzech Adama, więc przyszedł wypełnić Prawo, a żeby Prawo wypełnić musiał wziąć na siebie całkowicie grzech Adama, całkowicie go pokonać przez posłuszeństwo i wejść w tą naturę Prawa zadanego przez Boga Adamowi, aby stworzenie poznało Prawo.

Proszę zauważyć Synowie Boży. Gdy zobaczymy Osiem Błogosławieństw to jest też o Synach Bożych. Jest napisane: Błogosławieni, którzy czynią pokój, oni zostaną nazwani Synami Bożymi. Więc tym **Prawem, które Chrystus zaprowadza jest pokój Boży, jest miłość, jest doskonałość, jest miłosierdzie, miłosierdzie dla świata całego.** A jest powiedziane przecież w ten sposób, że św. Paweł mówi - List św. Pawła do Rzymian rozdział 8 werset 18 - *i Bóg posłał Synów Bożych do stworzenia, które do dzisiaj jęczy w bólach rodzenia, do dzisiaj jęczy.* Czyli odkupienie z grzechu pierwotnego nie dotyczyło tego stworzenia, ponieważ ono - to stworzenie, nie jest w udręczeniu z powodu grzechu pierwotnego, tylko z powodu tego, że Bóg poddał je w znikomość, w cierpienie z powodu tego, aby się miłosierdzie Boże na stworzeniu objawiło. Więc stworzenie oczekuje na nas, którzy wypełniają Prawo. A jeśli stworzenie w dalszym ciągu jęczy, mimo że ludzie wypełniają Prawo, to znaczy, że Prawa nie wypełniają, wydaje im się, że wypełniają.

Tak jak faryzeusze. Faryzeusze uważali, że wypełniają prawo, a Jezus Chrystus powiedział, że to nie jest Prawo Boże, to jest ich prawo, wymyślili sobie to prawo, to nie jest prawo prawdziwe, to nie jest prawo, które Bóg dał. Dlaczego? Ponieważ Bóg daje Prawo, aby stworzenie nie jęczało, ale zostało wydobyte z jęczenia. A faryzeusze dawali prawo, które zwiększało jęczenie, jeszcze więcej grzechami obarczało i jeszcze bardziej obarczało wszelkimi problemami, i uzależniło, od tego co człowiek je i co robi, zbawienie, a nie od sprawiedliwości, prawdy i miłości. Więc stworzeniu dali większe jeszcze jęczenie, a oni uważali, że wcale nie, że to stworzenie to musi tak jęczeć, tak jęczeć, tak musi robić, bo jak nie będzie tak robić, to nie zrozumie. A to nie jest prawda.

Chrystus przyszedł wybawić wszelkie stworzenie i dlatego pozbawia ich władzy w bardzo prosty sposób, ponieważ objawia Prawo nadrzędne, objawia Prawo to, które jest Prawem prawdziwym. Jakie to jest Prawo? Bo ludzie mogą się pytać jakie to jest to Prawo? Prawo to jest takie, gdzie stworzenie przestaje jęczeć. Ale co to znaczy jęczeć? Ludzie też nie wiedzą co to znaczy jęczeć. Gdzie mam znaleźć to jęczące stworzenie? Gdzie ono jest?

Ty jesteś człowieku jęczącym stworzeniem. Ty jesteś jęczący, gdy jęczysz, gdy skarżysz się, gdzie brzemie cię przygniata, gdzie nie widzisz sensu życia, to nie otrzymałeś od Syna Bożego opieki i chwały, która ci jest należna z powodu tego, że Bóg ci obiecał – stworzeniu, że Bóg ci obiecał, że przyśle Synów Bożych i wydobędzie cię z udręki i roztoczy wokół ciebie światłość, której ciemności nie ogarnia. I będziesz w radości, ciszy i spokoju radował się w

prawdzie, ponieważ spełnia się obietnica Boża na tobie, gdzie zostało powiedziane: i przyślę Synów Bożych, którzy wydobędą cię z jęczenia, z udręczenia, któremu zostałeś poddany nie z powodu woli swojej, ale z woli Mojej, czyli Boga, aby miłosierdzie się objawiło. A miłosierdzie się opóźnia, ponieważ opóźniają się Synowie Boży z powstawaniem. A opóźniają się w powstawaniu, ponieważ nie chcą Prawa Bożego wypełniać, ponieważ nie widzą, gdzie to stworzenie jest. Nie wiedzą, że oni potrzebują zaopiekowania od siebie samych, a nie do końca od siebie samych, ale od Boga. Oni, czyli - ich natura ludzka, cielesna, zmysłowa, ich natura ziemską jęczy, poddana jest w znikomość

I proszę zauważyć, tutaj taką sytuację chcę ukazać: z tego punktu widzenia o którym rozmawiamy, nie ma grzechu pierworodnego, ponieważ został już usunięty i to nie jest usunięty dla jednego człowieka, dla dwóch ludzi, dla pięciu, dla dziesięciu, czy dla miliarda, czy dla dwóch miliardów, ale usunięty jest dla wszystkich, bo Chrystus przyszedł umrzeć za wszystkich i to nie w owym czasie, którzy żyli, ale za wszystkich, ponieważ uczynił to poza czasem, dla wszelkiego rodzaju do końca świata, dla wszelkiego człowieka do końca świata.

Więc, gdy nie ma grzechu pierworodnego, bo nie może go być, ponieważ Chrystus go usunął, to w takim razie skąd się bierze diabeł na tym świecie? Diabeł od początku był na tym świecie, bo Bóg posłał właśnie człowieka do Ziemi, która jest chaosem i pustkowiem i do stworzenia, które jest poddane w znikomość, posłał do stworzenia, aby nad nim panować, ponieważ nie ma pana, który jest panem prawdy i miłości, panem radości i życia. Ma pana, który jest panem udręki i umęczenia. Więc posłał, aby wydobyć je z jęków udręczenia, ponieważ nie byli by w jękach, gdyby byli pod wpływem mocy, prawdy i miłości Bożej, ponieważ nie byłoby przyczyny jęków. Jęczą, ponieważ są pod wpływem tego, który te jęki w nich czyni, poddał w znikomość. Czy chwałą Bożą jest to, że człowiek jest poddany w ból i cierpienie? Jest poddany w chwałę i radość. Inaczej można powiedzieć to jeszcze w taki sposób, że św. Paweł mówi: *a stworzenie do dzisiaj jęczy w bólach rodzenia i oczekuje na Synów Bożych.*

Czyli Synowie Boży to są ci, którzy przychodzą od Boga. A stworzenie jęczące nie zna Boga, ale na niego oczekuje, więc jest pod wpływem tego, co jest przeciwnikiem Boga. Ale Bóg obiecał stworzeniu, że przyjdzie Syn Boży, który ma panowanie nad tym, który je udręcza i wydobędzie je z udręczenia.

Czyli tutaj trzeba powiedzieć jeszcze taką bardzo prostą sprawę: nie ma grzechu pierworodnego - w sensie - bo nie może być, bo gdybyśmy uważali, że jest, to po cóż Chrystus miałby umierać? Umarł i przez doskonałość, i przez zmartwychwstanie zniósł grzech pierworodny, więc jego nie ma. Więc dlaczego ma być? Jeśli uważa się, że jest to znaczy, że Chrystus tego nie uczynił. Ale Chrystus to uczynił. Przez to, że jest Nowym Adamem, nie przyszedł do pojedynczych ludzi, ale do całego ludu, który został poddany przez Boga Adamowi.

Jezus Chrystus jest Nowym Adamem, ponieważ wziął ten cały lud w swoją opiekę i przez

doskonałe posłuszeństwo uwolnił go od skutków nieposłuszeństwa pierwszego człowieka. Co to znaczy skutek nieposłuszeństwa, żeby tutaj to dokładniej zrozumieć? - z nadrzędnej władzy diabła nad nimi, z nadrzędnej władzy szatana nad człowiekiem wynikającym z Adama, który ma nadrzędną władzę nad stworzeniem. Więc nadrzędna władza diabła przestała istnieć z powodu usunięcia grzechu pierworodnego, czyli usunięcia jakby można powiedzieć tego wyłomu.

Chrystus odbudował całkowicie tę drogę, nową właściwie objawił, bo to nowe wieczne Przymierze. Jesteśmy połączeni z Bogiem całą mocą. **I mając świadomość jedną, jedną ogólną, ale jedną w świadomości swojej, że nie może nad nami szatan władać odgórnie, gdy mu na to nie pozwalamy, ponieważ odgórne władanie zostało już usunięte, ponieważ Adam już przez swoje nieposłuszeństwo nie sprowadza na nas cierpienia i chaosu, ale Chrystus pokonał jego nieposłuszeństwo przez swoje posłuszeństwo i nie ma już tego wyłomu, nie ma już ciemności, która przychodzi przez nieposłuszeństwo, ale jesteśmy w światłości przez posłuszeństwo.**

I w tym momencie mówimy w ten sposób: ***Panie Boże, Chrystusie, Jezusie Chrystusie, to Ty jesteś cały czas z nami, otaczasz całą ziemię światłością i otaczasz nas światłością, ponieważ odkupiłeś nas, wzięłeś nas w swoją opiekę, w swoją władzę, w swoją potęgę, więc czego my się obawiamy, jeśli Ty jesteś Panem naszym.***

A Bóg - co Chrystus może powiedzieć, czyli mówi: macie swoją wolną wolę i możecie iść stworzenie wnosić przez to, że stajecie się Synami Bożymi, bo już jesteście do tego przygotowani lub możecie tego zaniechać żyjąc tak jak stworzenie jęczące.

I na ziemi widzimy ludzi, którzy żyją w radości, prawdzie i ich nie dręczy nic, ponieważ wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, wszystko jest łaską Bożą, wszystko jest chwałą i doskonałością. A są tacy, którzy nieustannie jęczą i pytają się: gdzie jest Bóg. Są ci, którzy są połączeni z naturą Bożą, Synami Bożymi są i jęczące stworzenie poddają radości Bożej, czyli biorą je, tak mogą powiedzieć, w niewolę światłości, roztaczają wokół nich potęgę światłości, której ciemność nie ogarnia, a one nasycają się tym, co zostało im dane i wzrastają do doskonałości, przemieniają. I co to jest? Co to takiego jest? Co to jest to stworzenie, żeby to zrozumieć szerzej?

To stworzenie, żeby zrozumieć szerzej, to jest nasze samopoczucie, nasza psychika, nasz stan emocjonalny, nasze emocje, nasze zdrowie, nasza równowaga wewnętrzna. Jak to stworzenie jest przez Syna Bożego, przez Synów Bożych doprowadzone do ładu, tak się my czujemy. Czyli ludzie mówią tak: ojejku, jeśli ja jestem tym Synem Bożym, a jednocześnie jestem tym stworzeniem jęczącym, a cały czas jestem w rozpadzie i w rozterce, całkowicie całe moje życie jest do niczego, to jak ja się zajmuję sobą? Wcale się nie zajmuję. Przecież to ja jęcę, a ja nie powinienem jęczeć, tylko powinienem cieszyć się chwałą Bożą, która się wokół mnie roztacza i powinnam\powinienem mieć w sobie radość chwały Bożej, która istniejąc we mnie daje mi samopoczucie radości, prawdy, miłości,

bliskości, ciszy, pokoju, miłości, miłosierdzia, a tego nie czuję. Ciągłe żądam od innych, żeby mi to dali, ale inni znowu oczekują ode mnie, żebym ja im to dał. Ale jak ja mogę dać, jak ja sobie tego nie daję, jak sobie tego nie daję.

I w tym momencie uświadamiamy sobie tą sytuację, że gdy sobie uświadamiamy, że grzechu pierworodnego nie ma, bo Chrystus go zniósł i go nie ma, to co w tym momencie robimy? Stajemy się synami i córkami Bożymi, można ogólnie powiedzieć Synami Bożymi, którzy opiekują się naturą stworzenia udręczonego, niosą mu światłość, a ta światłość, która się rozciąga w stworzeniu, jest naszym samopoczuciem, naszą radością, naszym zaopiekowaniem, naszym stanem psychicznym i emocjonalnym, naszym uczuciem, miłością, prawdą, radością. **Bo nasz stan zdrowia psychicznego, fizycznego, duchowego, zdrowia całego, pochodzi z tego jak opiekujemy się sobą.** Inaczej - opiekujemy się sobą, w rozumieniu innym, nie egoistycznym - jak wznosimy stworzenie poddane nam, abyśmy to stworzenie wydobywali z udręczenia i gdy czynimy to, to światłość którą otrzymujemy od Syna Bożego wypływa z natury stworzenia jęczącego i już nie jest jęczącym, ale radującym się i emanującym światłem żywym, żywego Boga.

I w ten sposób co się dzieje? Gdy nie ma nadrzędnej władzy diabła, bo została zniesiona przez Chrystusa, szatan został pokonany przez Chrystusa, została zniesiona przez Chrystusa, czyli przez doskonałe posłuszeństwo i przywrócenie nowego i wiecznego Przymierza z Bogiem, to w nas istnieją nieustanne strumienie łaski Chrystusowej. I gdy ulegamy namowom emocjonalnej naszej natury, tej natury fizycznej, zmysłowej, że w dalszym ciągu jest źle, że w dalszym ciągu jest niedobrze, że w dalszym ciągu jest człowiek dręczony, to tworzy wyobrażenie o tym, że diabeł w dalszym ciągu go dręczy, rozszerzając jego panowanie oddolne już z własnej woli.

Ale gdy ma świadomość, że Chrystus jest z nim, to on wykonuje pracę. Czyli co to znaczy wykonuje pracę? On trwa w Prawie. I gdy trwa w Prawie Bożym, to nie dotyczy go werseł Ewangelii wg św. Jana rozdział 7 werset 49: *ten lud, który nie zna Prawa jest przeklęty.* I w tym momencie, kiedy człowiek nie zna Prawa, jest w ekskomunice, ale nie ekskomunice tej zewnętrznej, tylko sam przez niestosowanie Prawa dopuszcza się ekskomuniki, czyli klątwy, bo ta klątwa to jest ekskomunika, czyli niekorzystanie z wolności, która została już dana. Czyli to, że człowiek został odkupiony, to nie znaczy, że nie jest człowiekiem zdolnym do zła, bo istnieje oddolny wpływ na niego złego ducha, oddolny wynikający ze stworzenia udręczonego, które jest udręczone przez chaos.

Ale człowiek otrzymał władzę mocy nadrzędności nad wpływem złego ducha, który dręczy w dalszym ciągu stworzenie jęczące. **I nie ma nadrzędnego wpływu tego zła na niego, jest tylko wtedy, kiedy człowiek nie uczy się nieść brzemienia. Czyli świadomość jego, jego natura wewnętrzna, jego świadomość - czyli co to znaczy świadomość w tym aspekcie - oznacza to wiara. Wierzy że Chrystus jest z nim, nie ma już w nim grzechu pierworodnego, natomiast zamiast grzechu pierworodnego jest w nim**

Chrystus, bo taka jest natura - jest w nim Chrystus.

Gdy jest w nim Chrystus, to on przez wiarę, którą ma nieustannie w sobie, może jednoczyć się z Chrystusem i Chrystus nieustannie w nim działa dając mu swoją potęgę i władzę i moc i jest nadrzędną mocą nad swoimi emocjami, tak można to ogólnie określić. Ja staram się to przybliżyć do ludzkiego rozumienia, ale to jest mniej więcej odniesienie do tego samego stanu - nie ulega swoim emocjom, on je poznaje, ale nie ulega im, on niesie brzemień, ale ono go nie przygniata, bo wie, że Bóg nie daje mu więcej, niż może unieść. Uczy się nieustannie posłuszeństwa od samego Chrystusa, który nieustannie w nim trwa, nieustannie się wpatruje w oblicze Pańskie. Nieustannie czyni to, co zostało mu nakazane: jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam, jak Ojciec mnie przysłał, żebyście zostali wyzwoleni, tak Ja was posyłam, abyście wyzwoli stworzenie jęczące, ponieważ to, co Jezus Chrystus wyzwolił, już wyzwalać nie potrzeba, bo Chrystus już wyzwolił, Bóg już wyzwolił, ale oczekuje stworzenie jęczące na wyzwolenie.

Więc to pierwsze Prawo, o którym mówi Św. Paweł: *a stworzenie aż do dzisiaj jęczy w bólach rodzenia i Bóg posłał Synów Bożych, aby wydobyli stworzenie z udreki, w której są nie z woli własnej, tylko z woli Bożej, aby miłosierdzie się Boże się na stworzeniu objawiło.* Czyli tutaj jest bardzo wyraźnie to ukazane, że ta natura, która w nas istnieje, to jest natura, jednocześnie przez wiarę jednoczy się z Chrystusem, czyli przyjmować Jego brzemień: *przyjdźcie do Mnie wszyscy udrećzeni, Ja was pokrzepię, Moje jarzmo jest lekkie i słodkie, Jestem cichego i spokojnego serca, Jestem łagodnego serca.* Czyli przyjdźcie do Mnie wszyscy udrećzeni, Ja was pokrzepię, dam wam Siebie, dam wam Moje jarzmo, a Moje jarzmo to niesienie chwały Ojca, to prawo doskonałe, to trwanie w doskonałym prawie Bożym, to trwanie w ciszy, łagodności, w miłosierdziu, w obdarowywaniu prawem i miłością. Idźcie i obdarowujcie.

Inaczej nie może być, jak jest taki stan, gdzie jest taka niezmiernie głęboka zależność utworzona, tak jak proszę zauważyć, jak Chrystus, który przychodzi i przez swoje posłuszeństwo, cierpienie i śmierć i zmartwychwstanie uwalnia nas z grzechu pierworodnego, a uwalnia nas dlatego, ponieważ jest, jest Nim, jest prawdziwy i żywy, jest, i dlatego uwalnia nas od grzechu pierworodnego i go nie mamy, a jeśli uważamy, że mamy, to tylko wydaje nam się, że on jest, a przecież nie mamy grzechu pierworodnego, bo Chrystus jest prawdziwy i żywy, więc nie mamy grzechu pierworodnego, więc nie możemy powiedzieć, że go mamy, jeśli Chrystus jest prawdziwy i żywy, a jest prawdziwy i żywy na pewno, wiem o tym, że jest prawdziwy i żywy. Wiem o tym dokładnie.

Bo powiem państwu, jest taka sytuacja, powiem podobnie do jednej z Ewangelii: uczniowie chcieli uzdrowić epileptyka i nie mogli sobie dać z tym rady, więc poszli do Jezusa Chrystusa i powiedzieli: przyjdź, ponieważ jest człowiek, który ma problem bardzo duży, nie możemy sobie dać rady, nie możemy go uwolnić. Jezus Chrystus przychodzi i ojciec epileptyka mówi w taki sposób: *może coś Tobie się bardziej uda.* A Jezus Chrystus mówi tak: *tutaj nie chodzi o udanie*

się, to kompletnie nie jest z udawaniem, czy z żeby coś się udało, czy coś innego się stało, to jest związane z wiarą. I wtedy pada na kolana ojciec epileptyka i mówi tak: Panie uczyni mnie wierzącym i uwolnij mnie od niedowiarstwa, uwolnij mnie od niedowiarstwa i uczyni mnie wierzącym. I mówi do ojca: wierz. Podchodzi Jezus Chrystus do epileptyka, podnosi rękę i uzdrawia epileptyka. I epileptyk pada bez życia, jakby bez życia. Po pewnym czasie powstaje już całkowicie innym człowiekiem. I uczniowie pytają się: dlaczego nie mogliśmy usunąć tego złego ducha? I wtedy Jezus mówi tak: *bo ten rodzaj ustępuje przez post i modlitwę*. Jednym słowem można powiedzieć głęboką wiarę, bo Jezus mówi: **tutaj chodzi o wiarę, o wiarę. Bo wiara wzrasta przez właśnie post i modlitwę.**

Post to nie zawsze jest niejedzenie, post jest to wstrzemięźliwość wewnętrzna duchowa, post jest to zachowanie prawa i oddalanie się od wszystkiego tego, co ziemskie, od zmysłowych potrzeb, od kuszenia. Ludzie często mówią, że post jest tą częścią fizyczną, ale **największym postem, tym postem eucharystycznym prawdziwym to jest post unikania wszelkiego chęćstwa psychicznego, fizycznego, zmysłowego, które nieustannie bombarduje naturę zmysłową człowieka. Post jest to trzymanie się głęboko w Modlitwie, czyli w jedności z Bogiem, abyśmy nie ulegli kuszeniu.** Niejedzenie pomaga w pewnym stopniu, ponieważ jest to też pewnego rodzaju wymaganie od siebie chociaż pierwsze. Ale tak naprawdę prawdziwym postem jest post ten eucharystyczny, czyli można powiedzieć post duchowy, czyli post gdzie nieustannie wymagamy od siebie i potrafimy nieść brzemień.

Nieść brzemień, czyli mieć post, post czyli nie domagać się spokoju tego ludzkiego, wolności, usunięcia brzemienia - bo to wszystko co jest nam dane jest dane dla naszego dobra. Musimy po prostu cały czas się uświadamiać – to jest dla nas dobre, nie mamy żadnego ciężaru, jeśli piszczy, to tylko piszczy diabeł, to on po prostu nie wyrabia, Panie dorzuć trochę ciężaru i daj mi większą łaskę, diabeł na pewno wysiadzie. A nam nie dzieje się nic złego, ponieważ Chrystus niesie, my stajemy się bardziej umocnieni w wykonywaniu Prawa, wykonywać Prawo właśnie.

Dlatego tutaj chcę powiedzieć dalszy ciąg tego i dlatego wiem, że na pewno tak jest – proszę Ducha Św. o pomoc dla człowieka przez Modlitwę i gdy jest opór bardzo duży, to w szczególny sposób, jeszcze głębszy zwracam się do Chrystusa, a On przychodzi i uwalnia tego człowieka. I ja wiem, że to nie jest w żaden sposób nawet najmniejsza część mojej, jakby można powiedzieć, przestrzeni, w żaden sposób, ponieważ przychodzi Chrystus i po prostu On jest zawsze, bo inaczej by się nic nie działo. Przychodzi i wyzwala, uwalnia, usuwa i jestem całkowicie świadomy tego, ponieważ Chrystus stawia przede mną taką sytuację, żebym pękł to i tak by się nie stało, jest opór jakby wmurowany, a On przychodzi - i „pyk” znika. On przychodzi, po prostu przychodzi, jest to natura żywego Boga, która jest cały czas, ale w owym czasie w pełni przychodzi, dlatego że moje umocnienie musi być jeszcze większe, bo jest jeszcze za małe, każdego jest za małe. Jezus Chrystus mówi: Ja nie jestem dobry, dobry jest Jeden tylko w niebie Mój Ojciec, Ja nie jestem dobry, uważacie Mnie za dobrego, ale Ja nie

jestem dobry, dobry jest Jeden tylko w niebie Ojciec Mój, tylko Jego słucham i ucząc się od Niego staję się dobry jak On, ale On jest jedynie dobry.

I w ten sposób rozumiemy, że Chrystus jest na pewno, ponieważ uwolnił nas od grzechu pierwotnego i tego grzechu nie ma, On zaświadczył tym, że umarł za nas i zmartwychwstał, ukazał się pięciuset uczniom, ukazał się dokładnie w dzień. Jest Ewangelia bardzo ciekawa u św. Jana, rozdział 20 jest napisane, że uczniowie jeszcze w ten dzień, w którym Jezus Chrystus zmartwychwstał, wieczorem cieszyli się wszyscy radością zmartwychwstania. I Chrystus przyszedł do nich mimo zamkniętych drzwi, a byli zamknięci z powodu lęku, niepokoju przed Żydami. Czyli ciekawa sytuacja jest to, że oni mówią przed Żydami, dlatego że już nie są Żydami, tylko są chrześcijanami, wierzą w Chrystusa.

A nie było wtedy tam Tomasza Dydymosa. I mówi Tomasz: *jak nie zobaczę, to nie uwierzę*. I wiecie kiedy się Jezus Chrystus objawia Tomaszowi? Po ośmiu dniach, dokładnie po ośmiu dniach przychodzi Jezus Chrystus do św. Tomasza, pojawia się też mimo zamkniętych drzwi, w tym samym miejscu.

I tutaj jest ciekawa sytuacja: 8 wersetów Modlitwy Pańskiej, 8 dni Jerozolimy i w ósmy dzień przychodzi do Tomasza, aby objawić się jemu. I proszę zauważyć, tak zastanawiałem się nad tą sytuacją, dlaczego ósmego dnia, dlaczego tak Jezus Chrystus wybrał ten ósmy dzień akurat? Bo to wybrał Jezus Chrystus ten ósmy dzień - wybrał ten ósmy dzień. Dlaczego ten ósmy dzień jest tak wybrany? I zastanowiłem się na tą sytuacją, że **ósmy dzień w Modlitwie Pańskiej odzwierciedla: zbaw nas ode złego i ostatni dzień ośmiu dni Jerozolimy – jest to zmartwychwstanie - jest to brama, droga, prawda i życie, jest On tą bramą.**

Więc można by powiedzieć, że przyszedł do Tomasza i powiedział tak: nie masz pierwszego, nie masz drugiego, nie masz trzeciego, nie masz czwartego, nie masz piątego, nie masz szóstego, nie masz siódmego, ale dam ci ósme. Dam ci ósme, ponieważ to Ja jestem tym, który daje. I teraz chcę ci powiedzieć, że twoja umiejętność, w żaden sposób tu nie pomogła w tym, że masz ósme, bo ósme masz dlatego, że Ja tak chcę. Czyli co to znaczy ósme?

Ojciec nasz, który jesteś w niebie, święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie - przyszedłem w ósmy dzień, ponieważ to Ja miłosierdziem Swoim całkowicie ciebie uzdalniam w pierwsze, drugie, trzecie, czwarte, piąte, szóste i siódme, aby ósme w tobie istniało.

I wtedy św. Tomasz mówi: Pan mój i Bóg mój. Czyli w pełni w nim istnieje i pierwsze i drugie i trzecie i czwarte i piąte i szóste i siódme, z powodu ósmego, które Bóg mu dał dlatego, że jest, przyszedł i chce. Dlatego nie ma tutaj niczego na zdolność człowieka, jakby wskazania, że zdolność człowieka jest tutaj istotna. Istotne jest to, że Św. Tomasz powiedział: *chcę Go zobaczyć, jak Go zobaczę, to uwierzę*. Czyli nie miał tych pierwszych siedmiu, a mimo to

Chrystus przyszedł w ósmym: zbaw nas ode złego, zbawił go ode złego i dał przez to mu wszystkie siedem, aby miał udział w tym ósmym.

Czyli dał z siebie, jest tym który daje, jest tym który całkowicie go uwolnił od niewiedzy. Dlatego co to oznacza? To się bardzo mocno tutaj jakby wpisuje i komponuje w nasze dzisiejsze spotkanie, w nasz dzisiejszy wykład, bardzo silnie się komponuje i bardzo mocno, ponieważ jest to odzwierciedlenie właśnie w ten sposób, że tak jak św. Tomasz otrzymał ósme nie mając siedmiu, tak Chrystus przyszedł i dał nam zbawienie, a jednocześnie daje nam też możliwość wszystkich siedmiu przez Prawo, a jednocześnie obecność Swoją.

Oczywiście rozumiemy mówiąc tutaj ósme i siedmiu - mówimy tutaj w odniesieniu całkowicie do Modlitwy Pańskiej, a jednocześnie do ośmiu dni Jerozolimy, gdzie w ósmym dniu jest to zmartwychwstanie i Chrystus jest tym, który jest prawdą, drogą, życiem i bramą do Ojca. Jest bramą, przez którą wszyscy muszą przejść idąc do Ojca, nie można iść do Ojca nie przechodząc przez bramę, którą jest Chrystus.

I tutaj mając tą świadomość, że Chrystus przychodzi do nas, tak jak do Tomasza i dając mu Swoje wybawienie, daje mu także przez Swoją obecność, także zdolność do tych wszystkich siedmiu wcześniejszych:

- Ojciec nasz, który jesteś w niebie, święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie dopuścić, abyśmy ulegli pokusie - i przyszedł i jest w nim tą mocą.

Więc w tym momencie, my przyjmując Chrystusa, proszę zauważyć, mając pełną świadomość, że Chrystus zmartwychwstał i uwolnił nas od grzechu pierwotnego, przez to że wiemy, że tak jest, mamy w sobie wszystkie siedem poprzednich - Ojciec nasz, który jesteś w niebie - możemy wołać w radości, ale tylko wtedy, kiedy Chrystus jest, mamy w sobie Chrystusa, jak mieliśmy Adama, tak mamy w tej chwili Chrystusa. Chrystus nie wybrał do kogo ma przyjść, przyszedł do wszystkich, więc jak mieliśmy Adama, w tej chwili mamy Chrystusa - Nowego Adama. I nie jest tak, że do tego przyszedł, a do innego nie przyszedł, tylko przyszedł do wszystkich. Więc mamy w sobie Chrystusa. Więc mając w sobie Chrystusa, nie możemy mieć w sobie grzechu pierwotnego. **Więc nie mając grzechu pierwotnego, mamy ósme. I w pełni ufając i wierząc, że mamy ósme, otrzymujemy od Chrystusa wszystkie siedem poprzednich. W nas to się dzieje i to jest Prawo.**

To jest Prawo i to jest Syn Boży.

Synowie Boży to są ci, którzy wierzą całkowicie w zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, w to że On jest bramą, prawdą, drogą i życiem; są z Nim zjednoczeni; wiedzą, że już nie mamy w sobie Adama, ale mamy w sobie Chrystusa, bo On jest, ponieważ Adam został zniesiony, ponieważ Chrystus jest Nowym Adamem i to dla całej ziemi, nie tylko dla garstki ludzi.

O tym mówi św. Paweł i św. Jan - nie umarł tylko za nas, ale za całą ziemię, za wszystkich ludzi.

Więc mamy w sobie ósme, ufając Jemu z całej siły, wierząc całkowicie w to, że to jest prawda, mamy udział w Jego naturze, w Jego obecności, w Nim samym mamy udział. Mając udział w Nim samym otwiera się w nas, można powiedzieć to: Zbawiłeś nas ode złego i bronisz nas przed pokusą i uczysz nas miłosierdzia, dałeś nam je i uczysz nas być miłosiernymi i dajesz nam Swój chleb, Siebie, abyśmy my byli pokarmem dla tych, do których nas posyłasz i wypełniamy wolę Twoją, jak Ty wypełniasz wolę Ojca i Królestwo Boże niesiemy tam, gdzie nas posyłasz, aby święte Imię Twoje rozszerzało się tam na areopagach, tam w stworzeniu jęczącym, do którego nas posłałeś, aby żyło, Ojciec Nasz, abyś także był ich Ojcem, tego wszelkiego stworzenia, Ojcem byś był Ojciec Nasz.

To jest Syn Boży. Tych Synów Bożych posyła, którzy wypełniają Prawo. A Prawo wypełniają, dlatego że Ojciec jest obroną przed wszelką pokusą, broni ich przed pokusą i miłosierdziem jest samym w nich, aby miłosierdzie nieśli. I jest też pokarmem dla nich, aby byli oni pokarmem dla tych, do których ich posyła. I wolę nie swoją, ale Ojca wypełniali przez Prawo, które Ojciec dał stworzeniu, człowiekowi, aby uniósł stworzenie. I aby Królestwo Boże tam też się rozszerzyło i zajaśniało. I żeby święte Imię tam było światłem, i żeby nie było już lampy, ognia świecy, ani ognia lampy, ale żeby sam Bóg świecił świętą swoją obecnością. Aby Ojciec ich był także naturą, którą chwala jak Synowie Boży.

Więc tutaj jest ukazana tajemnica syna człowieczego - Syna Bożego, aby syn człowieczy mógł się stać Synem Bożym - ukazana. Więc w tym momencie wiemy, że otrzymaliśmy już wszystko to, aby stać się Synem Bożym, już teraz.

Bo teraz czeka jęczące stworzenie, nie kiedyś tam w przyszłości, ale teraz czeka jęczące stworzenie. Teraz już ono czeka. Więc teraz oczekuje na Synów Bożych. Nie kiedyś tam czeka na Synów Bożych, bo kiedyś tam to już go nie będzie, bo nie przyjdą Synowie Boży. Ale teraz czeka na Synów Bożych stworzenie jęczące aż do dzisiaj, które oczekuje Synów Bożych, którzy są już posłani - właściwie posłani czyli powołani, aby szli.

Przez odpuszczenie grzechu pierworodnego stało się to jawne, obecne, istniejące, rzeczywiste. **I tylko człowiek, który ma uszy zamknięte, oczy zamknięte i serce zamknięte, nie chce słyszeć i słuchać jęczącego stworzenia, które oczekuje na miłosierdzie, które Chrystus Pan już dał. Nie chcąc dawać, nie chcą go przyjmować, mimo że już jest dane. A oni sami są tym stworzeniem jęczącym.**

I proszę zauważyć gdybyśmy spojrzeli na świat i zobaczyli ludzi, którzy są Synami Bożymi - córkami Bożymi, synami Bożymi - i byśmy zobaczyli, że każdy jest nim, i stworzenie jęczące przestało być jęczące, a cieszy się radością Pańską - to co byśmy widzieli na ulicach? **Byśmy widzieli ludzi chodzących w chwale Bożej, radującymi się każdą chwilą życia i cieszącymi się obecnością Boga, ponieważ ma On ich w swojej opiece.**

sytuację, że mówi nam się nieustannie, że **nieustannie diabeł czyha na nas w sensie nadrzędnym, że ma władzę, że ten ogromny, potężny i mocny, on nas dręczy. Dręczy oczywiście, ale nie nadrzędny, nie w wyniku grzechu pierworodnego.**

Mówi się po prostu, że grzech pierworodny nie jest znoszony przez śmierć Jezusa Chrystusa. Ale przecież grzech pierworodny został zniesiony przez śmierć Jezusa Chrystusa. Mówi się, że Jezus Chrystus nie zniósł grzechu pierworodnego ze wszelkiego ludu. A ktoś by się spytał: ale gdzie to jest napisane? Przecież jest napisane, że właśnie znosi. Ale jest napisane, że nie znosi. Gdzie to jest napisane?

Jest taka sytuacja, że Jezus Chrystus umarł za całą ziemię, za wszystkich ludzi. Przez śmierć na krzyżu, przez ostateczne posłuszeństwo, przez zmartwychwstanie, grzech został całkowicie pokonany. I Jezus Chrystus jest Nowym Adamem, który przywrócił nam chwałę Bożą i przyczynił się do tego, abyśmy byli Synami Bożymi, jeśli wypełniamy Prawo, które zostało nam dane tak jak Janowi. Jan to prawo całkowicie przyjmuje i jest umiłowanym uczniem, właśnie Jan jest tym uczniem, który całkowicie ukazuje posłuszeństwo Chrystusowi i w pełni przyjmuje naturę doskonałego człowieka.

A skąd jest ta informacja, że tak mogę powiedzieć, że mówi się, że grzech pierworodny nie jest zniesiony przez Jezusa Chrystusa, mimo że jest?

Ponieważ na ziemi istnieje 7 miliardów ludzi, Jezus Chrystus umarł za te wszystkie 7 miliardów ludzi, a właściwie za wszystkich, nawet więcej, nie mówię o tych ludziach, którzy w tej chwili istnieją, ale za ludzi, którzy istnieli wcześniej i istnieć będą, za nich wszystkich, umarł za wszystkich ludzi. Więc grzech pierworodny przestał istnieć na wszystkich ludziach. Jeśli mówimy o dzisiejszych ludziach, bo to nam się łatwiej do nich odnieść w tej chwili, o wszystkich ludziach, którzy w tej chwili żyją, to uważa się, że grzech pierworodny nie istnieje tylko na tych, którzy są ochrzczeni, a na wszystkich innych grzech pierworodny istnieje, mimo że Jezus Chrystus umarł za wszystkich ludzi, mimo że umarł za wszystkich ludzi, także tych, którzy nie byli ochrzczeni, także za nich też umarł. Więc dlaczego mówi się, że tylko ci nie mają grzechu pierworodnego, którzy są ochrzczeni, a ci którzy są nieochrzczeni w dalszym ciągu żyją w grzechu pierworodnym? - to tak wygląda jakby Chrystus w ogóle nie umarł za wszystkich ludzi, tylko za wybranych.

Św. Jan mówi, że to nie jest prawda - że umarł za wszystkich ludzi, za ateistów, za wszystkich ludzi wszystkich nacji, za Żydów także, za wszystkich innych, za wszystkich ludzi różnych filozofii, religii, za tych wszystkich ludzi umarł. Więc dlaczego jest powiedziane, że tylko za tych, którzy są ochrzczeni? To jest troszeczkę taka dziwna sytuacja, ponieważ jest to ograniczanie chwały Bożej i odpuszczenia grzechu pierworodnego. To tak jakby można powiedzieć, jakby Adam był tylko człowiekiem pierwszym wybranych ludzi, a nie wszystkich. Przecież na wszystkich grzech spadł, na niewolników i na wolnych, na wierzących i niewierzących, na dobrych i na złych, na sprawiedliwych i niesprawiedliwych, na wszystkich. Więc dlaczego Jezus Chrystus miałby odkupić tylko wydawałoby się sprawiedliwych, czyli

chrześcijan – ochrzczonych, a niesprawiedliwych, czyli można powiedzieć świadomych, nieświadomych, wierzących, niewierzących nie. Nie jest powiedziane. Jezus Chrystus umarł za wszystkich. Więc dlaczego tak jest to ukazane, że Chrystus tak jakby uczynił to tylko dla tych, którzy jego lubią, a nie uczynił dla tych, którzy go nie lubią.

Jezus Chrystus umarł za tych, którzy Go lubili i nie lubi, którzy byli sprawiedliwi i niesprawiedliwi, którzy Go nawet nie znali.

Dlatego, na przykład jedzie na misje misjonarz, gdzieś tam bardzo daleko do jakiegoś tam świata w dżungli, mówi mu, tym, że Chrystus za nich umarł. Oni mówią: tak, a my Go w ogóle nie znamy. Kto to taki jest? *No ten, który za ciebie umarł.* A jakżeż On za mnie mógł umrzeć, jak ja Go w ogóle nie znam, nie wiem w ogóle kim On jest? *To ja ci powiem kim On jest.* I mówi jemu misjonarz kim jest Jezus Chrystus. I on zaczyna mówić: ojejku, dziwna historia, w ogóle mnie nie znał, nie wiedział kim ja jestem, ja o Nim nie wiem, a On za mnie umarł. To rzeczywiście wielkie poświęcenie.

Więc okazuje się, że tamten człowiek, można się spytać, czy ten człowiek, który gdzieś tam daleko jest w jakiejś dżungli, w buszu jakimś, czy za niego Chrystus też umarł? Oczywiście, że umarł. I czy on ma grzech pierworodny, jeśli Chrystus za niego umarł i go uwolnił z grzechu? Jeśli umarł za niego Chrystus i go uwolnił z grzechu, to tego grzechu nie ma, bo Chrystus go uwolnił z tego grzechu. W takim razie, gdyby było powiedziane, że jednak ma grzech pierworodny, to za kogo Jezus Chrystus umarł na krzyżu? Za kogo? Za jakiś wybranych, konkretnych, za tych, którzy Go lubią, za tych, którzy Go znają? Okazuje się, że za wszystkich, za tych, którzy Go nie lubią, nie znają, nie wiedzą nic o Nim, też za nich umarł.

I dlatego misjonarze niosą Prawo, Prawo, które może zjednoczyć człowieka z Chrystusem, który jest już w człowieku z mocy nadrzędnej. Prawo, aby żył tym Prawem, bo nie zna Prawa, dlatego nie wie, co zrobić, ale gdy pozna Prawo; jak to mówi Św. Paweł: gdy nie było Prawa, grzechu nie było, ale grzechu ludzkiego, grzechu uczynkowego, ziemskiego można powiedzieć – grzechu ziemskiego nie było, mimo że on istniał. Ale liczy się grzech od momentu, kiedy zaczyna istnieć Prawo. Więc oni w tym momencie żyjąc jak żyli, nie mieli grzechu, bo nie znali Prawa.

Ale gdy Prawo zaczyna istnieć, grzech zaczyna w nich istnieć i wtedy istnieją w Prawie. **Gdy Prawo istnieje, zaczynają siebie kształtować i jęczące stworzenie zaczynają wznosić ku doskonałości Bożej i objawiać mu tajemnice Boże. Objawiać tajemnice Boże jęczącemu stworzeniu czyli sobie. Ale sobie objawiają przez głębokie życie w Bogu, przyjmowanie Go przez wiarę, a Chrystus Pan przenika ich i przez posłuszeństwo Jemu, On działa w samej głębi.**

Bo można powiedzieć, czy Syn Boży, czy już jest samodzielny i odłączony od Chrystusa? W żaden sposób nie. **Syn Boży dlatego nazywa się Synem Bożym, bo jest z Bogiem zjednoczony i nie daje tego co on ma, tylko to co Bóg ma w nim, co Bóg ma w nim. Dlatego nazywa się Synem Bożym, bo Bóg ma w nim Siebie. I dlatego nie daje tego,**

co myśli, tylko tego co Bóg w nim ma. Jak Jezus Chrystus mówi: światłość wam daję. On - Ojciec we Mnie jest, daję wam Królestwo Boże, które Ojciec Mi dał, święte Imię Ojca we Mnie się święci, bo On jest we Mnie. A jak na Mnie patrzycie, to widzicie także Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jednym. A jednym jesteśmy ponieważ Ja nie jestem tym, który jęczę, tylko jestem: *ani jęku, ani krzyku od tego Męża boleści nie usłyszycie* - Księga Izajasza. Jest całkowicie tym, który poddany władzy Ojca, uczył się nieść brzemię już jako młody człowiek, za młodu. Uczył się posłuszeństwa, czyli uczył się nieść brzemię, czyli uczył się, można by powiedzieć, stworzenie wznosić ku doskonałości i ku objawieniu, dosłownie tak jest, ku objawieniu jemu Boga i Boga w nim.

Czyli my musimy się nieustannie zajmować trwaniem w Bogu, a Bóg będzie nieustannie zajmował się naturą wewnętrzną, tą naturą głęboką.

Bo proszę zauważyć, spójrzmy na jedną rzecz, Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go i posłał w drugim stworzeniu świata. I posłał Adama, a Adam był smutny, ponieważ nie mógł wykonać tego dzieła, które tak bardzo pragnął wypełnić, tak bardzo pragnął, a tym dziełem było wzniesienie stworzenia, dosłownie, bo Bóg posłał człowieka: idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi, powietrznymi.

I Bóg stworzył człowieka, z gliny stworzył człowieka i tchnął w niego życie i człowiek żył. I Adam był smutny. Więc Bóg wiedział dlaczego Adam jest smutny. Dlaczego wiedział? Ponieważ stworzył mu zwierzęta, aby były dobrą pomocą dla niego. Więc wiedział, że smutny jest dlatego, ponieważ nie ma właściwej pomocy do wykonania dzieła, dlatego jest smutny. I stworzył zwierzęta, przyprowadził je do człowieka, do Adama, Adam przyjął je i nazwał je wszystkie istota żywa. I w dalszym ciągu był smutny, bo zwierzęta nie potrafiły wykonać tego dzieła, współistnieć z Adamem w taki sposób, aby to dzieło wykonać. I Adam był w dalszym ciągu smutny, smutny był ponieważ szkoda mu było stworzenia i tak bardzo smutny był, ponieważ stworzenie jęczało, a on nie mógł mu pomóc, bardzo chciał, bo Bóg, bo miłosierdzie Boże w nim nieustannie jest mocą obdarowywania, więc jest smutny.

I Bóg widzi smutek Adama. Więc uśpił Adama i Adam zapadł w głęboki sen i wyjął z niego zebro i z żebra ulepił kobietę, z gliny także, ulepił kobietę i przyprowadził ją do Adama i on dopiero powiedział: ta dopiero jest dobrą pomocą dla mnie, jest z mojej kości i krwi, mężatką będzie się nazywała, bo z męża została wzięta. I raduje się Adam, już mąż, raduje się, ponieważ otrzymał kobietę – żonę, z męża została wzięta. Otrzymał kobietę, aby mógł wykonać to dzieło. Więc widzimy tutaj tę sytuację, że **każdy człowiek, który żyje w Prawie Bożym, smutny jest wtedy, kiedy nie może w nim dzieło Pańskie objawić się na naturze jego stworzenia wewnętrznego, stworzenia jęczącego.**

Ale dzisiaj ludzie żyją w taki sposób, że mają mnóstwo innych zajęć, aby tego smutku nie słyszeć. Cieszą się różnymi sprawami innymi, tymi i innymi i jeszcze innymi sprawami się cieszą, aby czasem nie było słychać jęczącego stworzenia. Czyli, można by powiedzieć tutaj

taką sytuację, że **grzech pierworodny spowodował uzależnienie, czyli wejście w zmysłową naturę stworzenia, uzależnienie się od tej natury stworzenia, stworzenie pewnych wspólnych interesów i gdy grzech pierworodny przestał istnieć, bo Chrystus odkupił tych ludzi i są zdolni do tego, aby nieść stworzeniu jęczącemu pomoc i prawdę Bożą, nie chcą tego czynić, bo wolą mieć interesy ze stworzeniem.** Do czego to jest podobne?

Można to określić w taki sposób, że Pan wystawił ucztę, przygotował ucztę i posłał sługi, aby przyprowadzili tych, którzy zostali wybrani. I poszli słudzy i powiedzieli: przyjdźcie na ucztę, bo Pan przygotował ucztę dla was. A oni mówią: nie mamy czasu, bo mamy sprawy tutaj na ziemi: woły, sklep, jeszcze jakieś inne rzeczy i jeszcze inne. I wtedy poszli słudzy i powiedzieli: nie chcą przyjść, wymawiają się. Więc mówi Pan: idź na rozstępy drogi i sprowadzaj wszystkich, wszystkich sprowadzaj tutaj, którzy będą szli drogą, na przyjęcie. I wszystkich, którzy szli drogami, na rozstajach byli spotkani, nakazywali im wejść na ucztę, aż się zapełniła cała sala. I tych, którzy nie przyszli w odświętnych ubraniach, zostali wyrzuceni. To jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ można się było zastanowić nad tą sytuacją, jeśli przypadkowych ludzi tam kazali im przyjść na ucztę, a później wygonili tych, którzy nie mieli odświętnych ubrań, no to jak to się stało, przecież oni prawdopodobnie nie byli przygotowani na ucztę. Ale to jest inna historia.

Historia jest taka, że ci którzy żyją w prawdzie Bożej, to Bóg, gdy ich dotyka, gdy oni są w miejscu Bożym, bo wieczerza, miejsce, czyli ucztą przygotowana, jest miejscem Bożym i tam panuje Bóg. Serca, które są radosne i cieszące się, i oczekujące Boga, są przyodziane szatami doskonałymi. A te serca, które nie chcą prawdy Bożej, nie są przyodziane, bo nie chcą w ogóle, aby światłość Boża dotknęła. Więc są wyrzuceni, ponieważ nastąpiła weryfikacja. Czyli czy naprawdę będąc tam oddają się światłości Bożej, ich serca przemieniają się w tym miejscu na miejsca radosne, ponieważ Bóg przenikając je, je kształtuje. Do czego to jest podobne?

Do Tomasza. Bóg mówi: przyjdź do Mnie. Chrystus przychodzi w ósmy dzień i Tomasza przez moc zbawienia pociąga, aby miał udział w radości Ojca, świętego Jego Imienia, Królestwa Bożego, żeby pokarm mógł spożywać i też dawać ten pokarm, aby był miłosierny, a jednocześnie, aby miłosierdzie, czyli żeby wybaczał, jak zostało Jemu wybaczone, aby nie ulegał pokusie, ponieważ Ojciec z nim jest nieustannie, Bóg, bo zostało mu dane.

Dlatego tu jest podobna sytuacja - **przenika ich z tego, że ich powołał i daje im radość, a ci którzy tej radości nie chcą, to są ci którzy nie chcą przyjąć odświętnej szaty. Czyli - nie Ojciec ich siał, nie chcą znać Boga, bo nie pochodzą od Boga, wybrali co innego, wybrali ciemność.**

Mając to zrozumienie, że Jezus Chrystus umarł za wszystkich, mówiąc zgodnie z Ewangelią i mówiąc zgodnie z Listami: Jezus **Chrystus jest okupem za wszystkich i oddał życie za nich wszystkich, bo jest okupem za nich i wyzwolił ich z grzechu pierworodnego - wszystkich.** I można zastanowić się, to dlaczego tylko są z grzechu pierworodnego wyzwoleni

ci, którzy są ochrzczeni, a tamci nie, mimo że jest to przedstawione, że Chrystus wszystkich wyzwolił.

Oczywiście tutaj można przedstawić tą sytuację - chrzest jest uświęceniem i przywróceniem Prawa. Więc chrzest jest uświęceniem w Chrystusie i przywróceniem Prawa, ponieważ chrzest jest to, proszę zauważyć co jest dokładnie powiedziane, gdy jest dziecko chrzczone, to kapłan mówi, aby to dziecko - było prowadzone drogą Chrystusa i żeby rodzice i rodzice chrzestni wszystko zrobili, aby żyło w Prawie Bożym. Więc chrzest jest przywróceniem do Prawa Bożego, a tym Prawem Bożym jest właśnie - z powodu tego, że grzech pierworodny już przestał istnieć z powodu zbawienia Jezusa Chrystusa, odkupienia - to chrzest jest ukazaniem Prawa, wedle którego mamy udział już w tym, co już mamy.

O tym mówi Św. Jan: *a ufność nasza polega na przekonaniu, że gdy prosimy Boga zgodnie z Jego wolą, daje nam to o co Go prosimy, a właściwie już otrzymaliśmy.* **Otrzymaliśmy już wybawienie, ponieważ to się już zdarzyło.** I jesteśmy w tym i nie możemy w żaden sposób mówić, że tak nie jest, bo tworzymy przez naszą wyobraźnię, iluzję, złudzenie i ułudę, tworzymy diabłu rzeczywistość, przez wolę swoją, rzeczywistość, którą rozszerza swoje nieczne udęczenie, swoje gry, swoje oszustwa. Ale to my na to pozwalamy. Bo już zostaliśmy uwolnieni od nadrzędnego zniewolenia, bo Chrystus już zanurzył nas w wolności nadrzędnej, czyli staliśmy się - jak to jest powiedziane - niewolnikami Jego - jest tak powiedziane - chyba mówi o tym 1 List do Koryntian 7,22-23, że zostaliśmy Jego niewolnikami, bo już nas wykupił, już nas wykupił i jesteśmy w Jego niewoli, a ta niewola jest lekka i słodka, ponieważ jesteśmy w prawdzie i miłości, Jego miłości, Jego doskonałości. Więc wszyscy.

I w tym momencie, to jest dosyć ciekawa sytuacja - nie musimy się obawiać, **gdy żyjemy w prawdzie Bożej, w Chrystusie umocnieni jesteśmy, nie musimy się obawiać, że Chrystus nas przed diabłem nie obroni, ponieważ już nas obronił i nie ma nadrzędnej władzy diabła.** Myślenie, że jest nadrzędną władzą diabeł w dalszym ciągu, jest to podcinanie sobie życia, prawdy, mocy, podcinanie sobie jedności z Chrystusem, jest to tworzenie sobie samemu problemów w życiu, jest to oddalaniem się od Chrystusa. A to diabeł robi to w taki sposób, że pod włos bierze człowieka, czyli wymawia mu, że Chrystus wcale go nie odkupił, że tam diabeł cały czas ma władzę nadrzędną, że jest ta moc taka, że on się przed nią nie obroni. Sam nie, ale przecież Chrystus to już uczynił i nie ma nadrzędnej władzy.

To człowiek podrzędną władzę, czyli tak zwaną władzę, można powiedzieć, żeby to zrozumieć powiem to w taki sposób - przez to, że Bóg czyni nas ponownie Synami Bożymi, czyni nas władcami nad ziemią i stworzeniem, więc czyni nas nadrzędnymi nad tą władzą i nie ma władzy nadrzędnej, ponieważ Chrystus jest tą władzą, który nam przywraca tą władzę, przywraca tą nam moc, tą prawdę, tą miłość, miłosierdzie, potęgę - przywraca nam. **To człowiek przez zachwianie wiary, przez brak ufności Chrystusowi, brak ufności Bogu, tworzy ścieżki, a jednocześnie pewnego rodzaju luki, czy można powiedzieć,**

zagrożenia dla siebie, że diabeł ma do niego dostęp, że diabeł ma nad nim władzę. Nie ma, ponieważ usunął już ją Chrystus i nie ma już władzy nadrzędnej.

Jest władza, istnienie diabła nad stworzeniem jęczącym. **Stworzenie jęczące jest częścią nas, to jest to stworzenie, które to jest tak - człowiek mówi żyję w Bogu, ale nieustannie jęczy, że mu ciągle niedobrze i ciągle jest źle. Ale to dlatego, że on nie sprawuje nad nim opieki, nie roztacza nad nim światłości, nie jest Synem Bożym.** Nie roztacza nad nim opieki, dlatego to stworzenie jęczy. I dlatego to jest weryfikacja, że nim nie jest, bo nie chce się identyfikować z Chrystusem. Mówi, że się identyfikuje, on mówi, że to robi, ale wiecie państwo w jaki sposób? To tak jak faryzeusze identyfikowali się z Bogiem, nie znając Go w ogóle. Faryzeusze identyfikowali się z Bogiem i mówili, że żyją w Bogu nie znając Go w ogóle. Więc z jakim Bogiem się identyfikowali? W ogóle z Nim się nie identyfikowali.

Jezus Chrystus mówi: patrzycie na Mnie i Mnie nie widzicie, jestem Synem Bożym, jeśli byście znali Ojca, to byście i Mnie znali, gdybyście Mnie widzieli, to byście widzieli także Ojca, a patrzycie na Mnie i Mnie nie widzicie i Ojca nie widzicie. Więc mówią faryzeusze: żyjemy w Bogu i z Bogiem. Ale Chrystus mówi: nie żyjecie w Bogu i z Bogiem, bo ja Syn stoję przed wami i Mnie nie widzicie, widząc Ojca, Mnie byście widzieli, widząc Mnie byście widzieli Ojca, ale nie widzicie. Więc w ten sposób ukazuje im - prawo wasze, którym żyjecie jest nieprawdziwe, żyjecie jakimś prawem, ale nie tym, które Ojciec dał.

I dzisiejszy świat funkcjonuje w taki sposób: jęczące stworzenie jęczy, a ludzie mówią - przecież żyję zgodnie z prawem. Ale jakbyś żył człowieku zgodnie z prawem, to by stworzenie nie jęczało. A jeśli jęczy, a ty żyjesz zgodnie z prawem, to nie żyjesz tym Prawem, jakimś innym, nie wiadomo dokąd cię ono prowadzi, na pewno nie tam, gdzie stworzenie ma pożytek z przestrzegania tego prawa.

Więc tu jest taki weryfikator, że gdy jęczące stworzenie zaczyna radować się Synów Bożych, to znaczy że Syn Boży jest Synem Bożym, bo przestrzega Prawo Boże. A przestrzega Prawo Boże, bo odnalazł stworzenie jęczące i wziął je w opiekę i roztoczył nad nim światłość, której ciemność nie obejmuje i stworzenie raduje się i światłość cała przenika całego człowieka.

To jest niezmiernie proste, **więc to jest Prawo Miłości: masz miłość - to daj miłość, dajesz wtedy, kiedy ją masz. A stworzenie jęczące? Mówisz, że dajesz jemu miłość, a ono cały czas jęczy. To znaczy, że nie masz miłości, bo gdybyś miał miłość, to byś ją dawał i by nie było jęczącego stworzenia, nie wypełniasz Prawa, na którym zbudowane zostało wszelkie proroctwo i wszelkie przykazanie - miłuj Pana Boga Swojego** z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całego swojego umysłu, z całej swojej mocy i bliźniego swego jak siebie samego - nie wypełniasz. Mówisz, że kochasz Boga, a braci swoich nienawidzisz. To jest jasno przedstawione.

I praca nasza nie jest trudna, bo Bóg, Chrystus mówi nam o tym, abyśmy z Nim w pełni byli zjednoczeni jak św. Jan. Św. Jan - umiłowany uczeń Jezusa Chrystusa tak głęboko umiłował Jezusa Chrystusa, że całkowicie jego natura, Prawo Boga, które w Chrystusie jest,

stało się w pełni prawem w Janie i Jan jest tą naturą objawionego odkupienia, gdzie w nim w pełni to odkupienie jest, się objawia. I posyła Jana do Matki swojej, czyli mówi - Matko, oto syn Twój. Proszę zauważyć bardzo ciekawa sytuacja tutaj się dzieje.

Jezus Chrystus mówi: Matko, oto syn Twój.

Bóg mówi: Adamie oto stworzenie twoje, idź i je wznos.

Czyli - Matko, oto syn Twój. Matko, daję Tobie z Siebie, już z Nowego Adama, naturę nowej Ewy, abyś zapanowała nad tym stworzeniem i była za nie odpowiedzialna. I Ona to czyni. Ma dla niego Prawo. Czyli to Prawo nie daje mu, ale **daje mu Fiat - swoje posłuszeństwo, Swoje: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego. Daje mu Swoją pokorę, Swoją ufność, Swoją doskonałość, daje mu Swoją opiekę, daje mu Swoją czystość, Swoje oddanie, doskonałość, którą Bóg w Niej położył.**

Bo przecież Jezus Chrystus przychodząc na ziemię, staje się Nowym Adamem wtedy, kiedy właśnie całkowicie dokonuje tego zadania. On jest już posłany jako Nowy Adam, ale staje się nim w pełni kiedy zostaje pokonany całkowicie grzech. I wtedy daje Matce właśnie ten nakaz: Matko, oto syn Twój. Synu, oto Matka twoja. Czyli Matka bierze go do siebie, czyli jest odpowiedzialna za jego kształt.

Czyli Ewa porzuciła odpowiedzialność za stworzenie, zamiast jest wznosić, uległa chciwości, która stworzyła zazdrość, gniew, arogancję, lęk - uległa chciwości, przez nieposłuszeństwo uległa chciwości.

Nowa Ewa - Święta Maria Matka Boża jest dokładnie przeciwieństwem postawy Ewy, czyli jest nową Ewą, która całkowicie jest odpowiedzialna za stworzenie, czyli z nakazu Bożego - Matko, oto syn Twój - bierze go i jest za niego odpowiedzialna. A Jan - synu, oto Matka twoja - czyli Jan jest także przez Jezusa Chrystusa, proszę zauważyć, to jest niezmiernie ciekawa sytuacja, przez Jezusa Chrystusa Jan jest ukształtowany, czyli nauczony, Jezus Chrystus nauczył go Samego Siebie. Jezus Chrystus św. Jana nauczył Samego Siebie, Swojej postawy, Swojej doskonałości, Swojego oddania, Swojego poznania, rozumienia, przekazał mu Samego Siebie - jest umiłowanym uczniem, czyli ten który najlepiej przyjął, doskonale przyjął, dogłębnie przyjął, a jednocześnie przez przyjęcie doskonałe, staje się tym, który jest także tą naturą.

Jan jest przecież, jakby nie było, także tym stworzeniem jęczącym, jednocześnie jest duszą, a jednocześnie jest stworzeniem jęczącym. A żeby tutaj nie było to gołosłowne, **Jezus Chrystus - Bóg człowiek, człowiek to dwoista natura: dusza i ciało. I św. Jan jest duszą i ciałem, jest tą naturą, która w grzech upadła z powodu Adama. Chrystus ją odkupił, więc dusza w pełni znalazła miejsce w Chrystusie i w Ojcu, przyjęła całą doskonałą naturę i tą doskonałą naturą, przenika także naturę swoją jęczącą, która staje się posłuszna, bo jest zaopiekowana.**

Proszę zauważyć, ciekawa sytuacja, przez posłuszeństwo całkowite Chrystusowi, że

całkowicie św. Jan jest posłuszny Jezusowi Chrystusowi, spoczywa w nim Prawo Boże, ład i porządek doskonały i przez ten ład i porządek, który istnieje w Janie, stworzenie ma radość, trwa w radości. Czyli postawa Jana jest także porządkiem i ładem i łagodnością, ładem i porządkiem także tego stworzenia, które oczekuje na Syna Bożego.

I w tym momencie następuje taka sytuacja, że Jezus Chrystus oddaje św. Jana Matce – Janie, oto Matka twoja - i Jan ją wziął do siebie od tej godziny, od tej chwili wziął ją do siebie. Więc tym momencie widzimy, że porządek i ufność, która w nim istnieje z mocy Chrystusa jest umiłowaną doskonałością, a Święta Maria Matka Boża - Nowa Ewa ma w Sobie cały porządek Jana, cały porządek. Dlaczego?

Ponieważ Bóg posłał Adama, ale Adam był smutny, więc Bóg stworzył Ewę, czyli pomoc dla niego dobrą i w Ewie jest ta moc, która jest w Adamie, tylko że jak już rozmawialiśmy kiedyś, że władza Boża im niżej istnieje, się nie degraduje, ale się dostosowuje, nie degraduje, tylko się dostosowuje. Czyli Ona dostosowała się do stworzenia na samym dole przez Prawo, bo stworzenie nie może przyjąć bezpośrednio z mocy ducha prawdy, ponieważ jest niedoskonałe, ale dostaje Prawo, które czyni je zdolnym do przyjęcia.

Czyli inaczej można powiedzieć – dziecko, które idzie do szkoły, zanim pójdzie do szkoły, nie jest zdolne żyć w życiu dorosłym, ale posłane jest do szkoły i przez to, że posłane jest do szkoły, wzrastając w tej nauce, czyni się zdolnym do życia w życiu dorosłym, ponieważ ma już taką umiejętność.

Dlatego tutaj Jan oddany będąc świętej Marii Matce Bożej, przyjmuje od niej naturę Fiat i wszystko to, co Ona ma w sobie dla nas, to jest całą prawdę, całe Prawo Boże, które jest potrzebne stworzeniu, aby mogło poznać prawdę Bożą, całą naturę. Czyli daje - idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie - daje życie, przynosi życie, aby został zrodzony w stworzeniu Chrystus, aby mógł być jednością z Bogiem. Chrystus, czyli Życie, Słowo, Prawo, istota Boża. Jan jest istotą Bożą od góry do dołu, od dołu do góry i od góry do dołu. Jan jest wyrażeniem wypełnienia całego Prawa przez Chrystusa. On objawia tę naturę, objawia tę tajemnicę, która w dalszym ciągu w nas musi się realizować.

Dlatego przejdźmy do praktyki, w której duch Boży, On ma to co jest nam potrzebne, to co jest nam potrzebne do pełnego poznania, do pełnego odnalezienia. On ma to wszystko co jest potrzebne nam do tego, abyśmy żyli zgodnie z Prawem, ale tym Prawem Bożym, które jest Prawem, które nas wznosi. Nie prawem tym, które sami sobie ustalamy, ale tym Prawem, które łączy nas z Chrystusem, który już odkupił nas i jest w nas nieustannie. Abyśmy z Niego nieustannie czerpali, ponieważ On jest w nas i abyśmy z Niego czerpali i stawiali się tą istotą, która jest posłana do jęczącego stworzenia, aby się realizowało Prawo Boże, o którym mówi Jezus Chrystus - przyszedłem Prawo wypełnić, a nie znieść - wypełnić.

Pamiętajmy o tym, bardzo istotnej sprawie, że będąc w jęczącym stworzeniu; jęczące stworzenie nic nie może zrobić, tylko oczekiwać. Wedle zapowiedzi Bożej stworzenie oczekuje na Synów Bożych, którzy przyjdą je wyzwolić z jęczenia. Więc będąc w jęczącym stworzeniu,

nie możemy nic zrobić oprócz oczekiwania, ufności i oddania. Jeśli cokolwiek człowiek chce zrobić, napotyka na opór ogromny, na ucisk, opór, niemożliwe działanie, niemożliwe wydobyć się z tego stanu, ponieważ sam się z tego nie wydobydzie, bo nie zostało dane stworzeniu nic, co by mogło go samodzielnie wydobyć z tego problemu. To wydobywa to stworzenie Syn Boży.

A Synem Bożym człowiek jest czyniony przez zjednoczenie się całkowicie z Chrystusem i przyjęcie Jego całkowitej natury przez świadomość tego, że już zostaliśmy wykupieni i przez świadomość tego, że Jemu jesteśmy całkowicie oddani, bo to On jest naszą wolnością, On jest naszą prawdą, On jest naszą siłą i naszą potęgą, z Niego to wszelka siła, wolność, potęga, radość i miłość płynie, nie z naszej umiejętności, nie z naszej zdolności, ale z Niego samego przez ufność i wiarę, przez ufność i nadzieję, przez pełne oddanie mamy udział w Jego naturze, w Jego potędze i mocy i władzy, która się rozszerza całkowicie w nas i wtedy stworzenie jęczące otrzymuje wyzwolenie.

Opór występuje gdzieś wewnątrz w was, silny, gdy chcecie cokolwiek zrobić jest opór, to tylko dlatego, że jesteście w jęczącym stworzeniu, a nie w naturze jednocząc się z Chrystusem, w naturze Chrystusowej, **jednocząc się z Chrystusem i Jemu będąc całkowicie oddanym, a On wtedy w was działa, ponieważ działa w porządku Bożym, On przychodzi nas wyzwolić, a my idziemy tak, jak nas posyła. Jak On został posłany, tak nas posyła. Czyli ufność - ufność, oddanie, łagodność.**

Więc nie nasza umiejętność, ale ufność Chrystusowi powoduje to, że w nas działa Jego Prawo, Jego potęga, Jego moc, Jego wyzwolenie i wszystko to, co całkowicie jednoczy nas z Bogiem.

Dlatego diabeł nieustannie, ten z niskości, chce nam mówić: sam, sam, sam wszystko zrób, sam, umiesz wszystko sam. I w tym momencie, kiedy człowiek ulega - sam, sam - to zaczyna się po prostu zapętlać, zaczyna po prostu być dręczony, bo nie jest w stanie nic zrobić sam.

Dlatego tutaj wchodzi w naturę ponownie dzieciństwo - nie czynię sam, bo jestem dzieckiem Bożym i z Nim jestem całością, tylko z Nim jestem całością. Kiedy oddaję się Ojcu, jestem całością, kiedy tracę łączność z Ojcem, nie jestem całością, bo całością jestem z Ojcem. Syn i Ojciec to całość. Dlatego, kiedy się oddaję Ojcu, jestem całością. Oddaję się Bogu - jestem całością i tylko wtedy gdy jestem całością, On objawia we mnie to, co jest we mnie pełnią, abym mógł tą pełnię dać tym, którzy oczekują na to, aby móc się stać całością, całością także z Bogiem, przez Synów Bożych.

Prawo ma w sobie Ojciec. On w sercu naszym Prawo objawia. Mówi o tym św. Paweł w Liście do Tymoteusza, że Prawo w sercu mają sprawiedliwi, ci którzy są złymi ludźmi mają je w piśmie, a sprawiedliwi mają je w sercu.

I w tym momencie nie chodzi o to, abyśmy się wyzwolali z tego co nas dręczy, ale chodzi o to abyśmy poszukiwali drogi do zjednoczenia się z Chrystusem, który już w nas jest, drogi do siebie, drogi do jedności ze swoją naturą, gdzie Bóg w nas przebywa. Ponieważ będąc tam, w

tym miejscu jesteśmy wolni i czerpiemy z wolności i wolność dajemy. Jesteśmy całością, tak jak Chrystus, który jest z Ojcem jest całością, my którzy jesteśmy z Chrystusem jesteśmy całością. Stworzenie, po które człowiek jest posłany – Syn Boży posłany, Synowie Boży są posłani, jest wtedy całością, gdy jest jednością z Synami Bożymi, którzy byli posłani do stworzenia, jest całością. Cała natura Boża spoczywa na samym dnie jak Bóg zaplanował, jak powiedział.

A klątwa, która uciska człowieka ustępuje wtedy, kiedy wypełniamy Prawo. Jest powiedziane: *a ten lud, który nie zna prawa jest przeklęty*, to odnosi się do Pięcioksięgu Mojżeszowego i do Starego Testamentu, gdzie jest napisane: ten, który nie przestrzega prawa jest przeklęty, czyli jest wyłączony. **Tylko możemy się włączyć w moc Chrystusa przestrzegając Prawo, Prawa Bożego - Dziesięciorga Przykazań, Prawa Miłości - ale w sposób doskonały. A tylko wtedy możemy to zrobić, kiedy przestrzegamy Prawo Miłości, które jest podstawą wszelkich Praw i vice versa - Prawa, które prowadzą do tego Prawa Miłości.**

Część 4

Nasze spotkanie poprzednie skończyło się medytacją. Medytacją, która porządkowała to wszystko, co w nas musi być uporządkowane. I było bardzo wyraźnie przedstawione, że **oddawanie się Świętej Mari Matce Bożej jest jedną z najbardziej kluczowych w tej chwili naszych przemian, ponieważ jak to jest powiedziane, Chrystus Pan oddaje św. Jana Świętej Mari Matce Bożej, a żeby oddał św. Jana Matce Bożej, to musi św. Jan umiłować Jezusa Chrystusa i wtedy jest umiłowanym uczniem, a On oddaje tego umiłowanego ucznia Świętej Mari Matce Bożej.**

I dlatego, gdy człowiek nie kocha Jezusa Chrystusa, to wtedy kierowany jest do Świętej Mari Matki Bożej. Święta Maria Matka Boża posyła go do Jezusa Chrystusa, aby kochał Jezusa Chrystusa z całej siły. I wtedy On posyła go do Matki, ale już jako Nowy Adam. Najpierw Święta Maria Matka Boża posyła do Syna, a Syn już posyła jako Nowy Adam do Matki Swojej jako Nowej Ewy, która ma już następny, bliższy dla stworzenia - bliższą relację, tą do której została stworzona na początku świata, gdy Adam był smutny, nie mógł wykonać zadania.

I nasze oddanie Świętej Mari Matce Bożej to jest uczenie się posłuszeństwa Bogu. Proszę zauważyć, kiedy się uczymy posłuszeństwa Bogu, czyli Fiat, czyli: **oto ja sługa Boży, oto ja służebnica Boża, niech mi się stanie według słowa Twojego, czyli to jest ufność ogromna, a ta ufność w Świętej Mari Matce Bożej jest najdoskonalsza.** Więc występuje sytuacja naturalna, że gdy ufamy z całej siły Bogu, to nie ma innej drogi, jak tylko przez Świętą Marię Matkę Bożą.

Po prostu występuje taka sytuacja, że ufność gdy w nas wzrasta, ufność, prawdziwa ufność do Boga Ojca, ufność i oddanie, to automatycznie nie ma innej drogi jak tylko przez Matkę. Bo nie jesteśmy w stanie wznieść się do Boga przez ufność, inaczej jak tylko przez Matkę, bo Matka jest drogą do Chrystusa. Ona została dana przez Chrystusa Pana jako nasza opiekunka,

orędowniczka, pocieszycielka, pośredniczka, jako Matka nasza i Nowa Ewa, która ma w sobie wszystko to, czego potrzebujemy i ma całe Fiat, które tak potrzebujemy, czyli całą ufność i oddanie.

I w tym momencie, kiedy prawdziwa ufność i oddanie w nas istnieje, to Święta Maria Matka Boża jaśnieje dla nas jak słońce. Kiedy w nas ufność i oddanie rodzi się i budzi naprawdę, to Święta Maria Matka Boża staje się dla nas tą latarnią, słońcem, przejściem, drogą, gdzie od razu tam biegniemy, po prostu nas przyciąga i tam się po prostu znajdujemy wewnątrz. I wtedy w Niej wzrastamy ku Chrystusowi, a jednocześnie i stworzenie jest wznoszone ku Chrystusowi, ponieważ ufność, czyli wzrastamy ku Chrystusowi jako już stworzenie, jako stworzenie jęczące, które przestało jęczeć, ale zostało zaopiekowane przez Matkę, która kieruje do jedności z Chrystusem, Bogiem Ojcem, Duchem Św., ponieważ Ona w sobie ma całą naturę Ojca, Syna i Ducha Św. W Niej jest ona objawiona dla naszego wybawienia.

Czyli jednocześnie jesteśmy tymi, którzy są Synami Bożymi, a Synami Bożymi jesteśmy, ponieważ jesteśmy wtedy w pełni zjednoczeni z Chrystusem. A gdy jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem, co od Niego bierzemy? Od Niego bierzemy całą ufność. On ufny, posłuszny, oddany, On doskonały, On doskonałym Synem, On doskonałym nauczycielem, doskonałym uczniem, Synem Ojca Swojego. W Nim znajdujemy wszystko to, co potrzebuje, co powinien mieć w sobie, co musi mieć w sobie Syn Boży. I będąc takim automatycznie co się dzieje?

Bardzo prosta prawda, że Jezus Chrystus przyszedł na ziemię nie z innego powodu, jak tylko dlatego, aby człowieka wydobyć z udręczenia. To był **główny Jego cel. Przyjście, to jest miłosierdziem obdarzyć stworzenie, czyli człowieka, który jest w udziale grzechu pierworodnego. I wydobywa z grzechu pierworodnego człowieka i człowiek jest wydobyty z grzechu pierworodnego, ponieważ stał się Nowym Adamem, czyli zastąpił upadek zwycięstwem. I my mamy udział w zwycięstwie, bo nie od nas zależy udział w Chrystusie**, żeby to zrozumieć, bo tutaj jest bardzo istotne to, bo tutaj trzeba pamiętać o tym we właściwy sposób.

Tak jak człowiek, jak stworzenie zostało poddane we władzę Adama i stworzenie nie mogło tego zmienić, bo to było nadane przez Boga, tak samo zbawienie Chrystusa i odpuszczenie grzechu pierworodnego, czyli usunięcie grzechu pierworodnego u człowieka nie wynika z woli człowieka, ale z woli Bożej. Bo to Bóg przysłał Syna Swojego – Chrystusa, aby uwolnił człowieka z grzechu pierworodnego i nie jest to z mocy człowieka się dzieje, tylko się z mocy Chrystusa żywego Boga i Ojca się dzieje, i Ducha Św.. Człowiek nie ma na to wpływu, bo nie miał też wpływu na to, że jest pod grzechem, ponieważ to jest nadrzędna rzecz.

I dlatego to Chrystus wyzwala człowieka z grzechu pierworodnego i dlatego nie wyzwala pojedyncze osoby, św. Jan mówi: nie tylko nas wyzwolił, ale wyzwolił, odkupił całą ziemię, wszystkich ludzi odkupił, nawet ci, którzy o tym nie wiedzieli i nawet nie chcieli, zostali też odkupieni.

Ponieważ **dusza nie należy do człowieka tak naprawdę tego ziemskiego, ale do Boga ona należy, bo przez Boga została stworzona na Jego wzór i podobieństwo,**

więc Bóg odkupuje ją, aby mógł zrealizować się plan Boży, czyli prawo Boże, które w stworzeniu musi się w pełni objawić.

I ta część odkupienia nie jest zależna od nas, bo wiemy o tym, że to Bóg przysłał Syna. Proroctwa mówiły o tym, że to się stanie, że Bóg przyśle Syna Swojego. Proroctwa mówiły o tym, że tak się stanie, więc proroctwa mówią o tym co Bóg uczyni dla człowieka. Proroctwa mówiły o tym, że Syn człowieczy narodzi się tutaj - w Betlejem i wyzwoli wszelkiego człowieka z grzechu pierworodnego, i człowiek będzie wyzwolony i będzie mógł powrócić i powróci do pełnej chwały. Ale jest też mowa o stworzeniu, które jęczy, a to stworzenie musi być wydobyte przez człowieka, który przyjmuje Chrystusową naturę w pełni, jako swoją przez pełne przeniknięcie.

Ponieważ **Syn Boży nie czyni się sam Synem Bożym, czyni się dlatego ponieważ Bóg go przenika. Więc w Synu Bożym jest pełne Prawo Boże, które tylko Bogu jest znane i Synowi Bożemu jest znane.** I Syn Boży go niesie. I człowiek, który chce Prawo poznać w sposób literalny, nie pozna tego Prawa, bo to Prawo może tylko przyjść od samego Boga do serca Syna Bożego, bo Syn Boży powstaje nie z własnej umiejętności, ale z obecności Boga w nim. I Bóg jest Prawem, które Prawo objawia i w Synu Bożym jest pełne Prawo Boże, Bóg istniejący, żywy. I gdy istnieje to Prawo, nie ma nic co by mogło zagiąć, zgnieść, udręczyć, umęczyć Syna Bożego, bo Syn Boży przychodzi jako zwycięzca. I trwając w tej jedności, świadomości skąd pochodzi i kim jest, nikt nie może jego pokonać i mieć nad nim władzy.

Więc diabeł wszystko chce zrobić, aby człowiek zapomniał o tym skąd pochodzi i jakie jest dziedzictwo. Ale gdy trwa człowiek w prawdzie Bożej i nieustannie widzi jęczące stworzenie, to przez to, że widzi jęczące stworzenie jest Synem Bożym. Widzi jęczące stworzenie, widzi je i wszystko czyni, aby je wydobyć z udręczenia.

Gdy zapomina o jęczącym stworzeniu, już go nie widzi, to przestaje być w Prawie Bożym. Bo Prawo Boże powoduje to, że człowiek Syn Boży widzi jęczące stworzenie. Kiedy przestaje widzieć, czyli nie zajmuje już się swoim wzrostem człowiek. Wzrostem? Ludzie to różnie traktują wzrost.

Wzrost traktują jako pewną władzę, umiejętność, mówienie językami, wiele rzeczy czynieniem, ale nie do końca, traktują to jak władzę, moc, potęgę, a nie traktują tego jako zaopiekowanie się, czyli przeniknięcie Bożą naturą swojej głębokiej natury, czyli wymaganie od siebie nawet gdyby nikt od nich nie wymagał – to jest dokładnie to - wymaganie od siebie nawet gdyby nikt od nich nie wymagał, i w pełni zaopiekowanie się naturą stworzenia przez czerpanie z Chrystusa, z Boga, Ducha Św., czerpanie z Jego źródła życia. O czym jest przecież napisane – Ewangelia według św. Jana rozdział 7 werset 37: *ten, który pragnie i wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije ze Mnie, a wypłyną z jego wnętrza źródła wód żywych.*

Więc musi być pragnienie życia w Bogu. **A to pragnienie życia w Bogu, to nie jest władza, moc, potęga, tylko to jest synowskie pragnienie bycia Synem, bo Synem jesteśmy tylko wtedy, kiedy mamy Ojca.** Czyli człowiek jest wtedy cały, kiedy jest Synem, ponieważ Syn i Ojciec stanowią całość. Dlatego wtedy jest cały człowiek, kiedy ma Ojca. I

kiedy ma Ojca, to wtedy także ma stworzenie, do którego został posłany.

I dlatego tutaj jest tak bardzo mocno przedstawione to, że gdy jesteśmy zwycięzcami – dlaczego zwycięzcami? – dlatego, że Chrystus jest zwycięzcą. **A gdy jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem, to jesteśmy zwycięzcami, bo On daje nam Swoje zwycięstwo.** A zwycięstwo Jego jest dane na cały świat, jesteśmy świadomi tego zwycięstwa, On już zwyciężył. I nie mamy już tego, co nas zniewalało, bo Jezus Chrystus jest Nowym Adamem, więc już nie ma władzy starego Adama, bo jest Nowy Adam. A Nowy Adam - Jezus Chrystus umarł za wszystkich, nikogo nie pozostawił niezaopiekowanego, za wszystkich, bez wyjątku, nikt nie pozostał, który by nie został dotknięty zwycięstwem Chrystusowym i odkupiony, nikt nie pozostał. **Wszyscy są odkupieni, tylko nie wszyscy chcą korzystać z tej mocy, dlatego że są pod wpływem zła, które ukazuje im świat lepszy, gdy jest najeżony emocjami, gwałtownościami, przemocą, agresją.** Myślą, że mogą więcej, ale wtedy nie są Synami Bożymi, wtedy są złem, które nie chce pamiętać o dziedzictwie swoim. Jest ciemność.

Zobaczcie tutaj ten werset: *istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały, gdy nie oświeca jest ciemność.* To Jezus Chrystus odpowiada uczniom, wtedy gdy się pytają: powiedz nam gdzie Ty jesteś, ponieważ tego miejsca musimy szukać. Jezus Chrystus mówi: istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały, czyli w Synu Bożym, istnieje światłość w Synu Bożym, on jest nieodłącznie z Ojcem zjednoczony, gdy jest z Ojcem, świat oświeca cały, światłość, która jest w nim oświeca świat cały, oświeca stworzenie, oświeca wszystko co istnieje, gdy nie oświeca jest ciemność, czyli nie chce łączyć się z naturą Bożą mimo że ta droga została otwarta. Dlatego istnieje światłość.

Proszę Ducha Św. o pomoc dla państwa i przewodnictwo, bo w tej chwili będzie praktyka. Praktyka, która będzie właśnie ukazywała nam tą tajemnicę tej jedności, tej tajemnicy, która nie jest w stanie być wyrażona, a która musi do serc wpłynąć prosto od Ducha.

Musicie pamiętać państwo, że **patrząc na każdego człowieka, musicie pamiętać o tym, że on też został zbawiony i w nim jest Chrystus, nawet gdy on o tym nie wie. I gdy będziecie patrzeć na niego, gdy będziecie widzieć w nim Chrystusa, to zło was nie dotknie, a i też oni będą ochronieni od tego zła, bo będziecie wydobywać Chrystusa w nim na zewnątrz, ujawniać Go.** Dosłownie tak jest. Chrystus zbawił wszystkich i gdy patrzycie na drugiego człowieka, nie możecie w nim widzieć ciemności jako głównego istnienia, bo w nich jest także Chrystus. Chrystus także ich odkupił, jeśli ich odkupił, a odkupił ich także, to jest w nich także obecność Chrystusa i gdy spojrzycie, będziecie ją widzieć, będziecie ją czuć. Nawet najgorszy człowiek, który będzie przed wami stał, będzie emanował światłością, której w sobie nie widzi, i nie będzie was dotykało nic co w nim jest złego, bo będziecie pod wpływem mocy Boga samego, który otacza was światłością, której ciemność nie ogarnia. I będziecie w nim widzieć także obecność żywego Boga i w ten sposób będziecie także go wznosić.

Nie ma człowieka, w którym by nie było Chrystusa. Nie ma człowieka, za którego by

Chrystus nie umarł, a i przez doskonałą sprawiedliwość go nie odkupił i nie usprawiedliwił, doskonałą ufność i posłuszeństwo, nie odkupił i nie usprawiedliwił, nie ma człowieka takiego, wszyscy zostali usprawiedliwieni. Więc w każdym jest usprawiedliwienie Chrystusowe, Boże usprawiedliwienie, w każdym zobaczycie to usprawiedliwienie. W każdym człowieku ono jest.

Tak jak św. Paweł mówi: nie ma Hebrajczyka, nie ma Greka, nie ma takiego, czy innego, wszyscy są Chrystusowi, bo wszyscy zostali wykupieni przez tego samego. Dokładnie tak mówi - nie ma takiego, czy innego, nie ma, nie ma, wszyscy są Chrystusowi, bo zostali przez Niego wykupieni i wszyscy napełnieni.

Pamiętajcie państwo, że nie macie się skupiać na własnej sile, tylko na zbawieniu, które już w was istnieje, na miłosierdziu i doskonałej dobroci i miłości samego Chrystusa, która w was istnieje przez odkupienie.

I nie jest to wyobraźnia, jest to rzeczywistość, bo Chrystus jest rzeczywisty.

To jest rodząca się coraz głębsza ufność, jedność i Jemu całkowita wdzięczność, to jest umiłowanie Jego samego, uwielbienie, rozkoszowanie się Nim, wdzięczność i uwielbienie, umiłowanie pokoju, wybawienia, radości, obecności Bożej, umiłowanie, rozkoszowanie się tą obecnością, wdzięczność i uwielbienie. Ono daje nam pełny udział, coraz głębszy udział, pełny udział. **Uwielbienie to jest zjednoczenie się w pełni, stanie się jednością, synem, który jest w jedności z Ojcem w pełni, jest pełnym synem, w pełni Synem Bożym. Synowie Boży posłani są.** Jak Ja zostałem posłany, tak i was posyłam – tak Chrystus mówi.

Pamiętajmy, że to nie jest nasza zdolność. To jest po prostu nasze zanurzenie się. Tak jak małe dziecko jest ogromnie spokojne i radosne, gdy są rodzice, o nic nie zabiega, nie myśli o tym, żeby być spokojnym bo są rodzice, tylko jest spokojnym, bo czuje się bezpiecznie.

To bezpieczeństwo, o którym mówimy, o którym jest rozmowa, ono udowadnia, ono, inaczej powiedzieć można, ono potwierdza w nas prawdę o zmartwychwstałym Jezusie Chrystusie, który odkupił nas z grzechu i wziął nas w pełną Swoją opiekę i do Niego należymy. To bezpieczeństwo jest tylko w nas pełnym ujawnieniem i objawieniem tej prawdy.

I to bezpieczeństwo jest właśnie tą naturą, tym dowodem przeprowadzonym, tak można ogólnie określić, że Chrystus jest żywy i prawdziwy, że my naprawdę Jemu się oddajemy, że oddajemy się prawdziwej żywej Istocie, żywemu Bogu, prawdziwemu żyjącemu, oddajemy się Jemu. I to właśnie głębokie oddanie sprowadza w tym samym momencie ciszę i łagodność na jęczące stworzenie. To jest ten dokładnie sam moment.

Ten stan, o którym mówimy jest podobny do jednej z Ewangelii. Jezus Chrystus mówi takie słowa, to jest Ewangelia apokryficzna Tomasza: gdy macie naturę taką, że zrzucacie ubranie i depczecie je jak dzieci małe, jesteście w Bogu. I nie doznajecie wstydu. Gdy zrzucacie ubranie i depczecie i nie doznajecie wstydu, żyjecie w Bogu. Jesteście jak dzieci, które nie doznają wstydu.

I tu nie chodzi o ciszę, o własny spokój, ale o jedność z Chrystusem, który jest pokojem,

radością, łagodnością, pełnią. I to z Niego ta cała moc ciszy, łagodności, prawdy, pokoju, opanowania, wierności, dobroci, uprzejmości, miłości, radości płynie.

Gdy Chrystus w was w pełni istnieje coraz głębiej, to nic co jest istotne, ważne nie będzie zaniedbane. Nie będzie zaniedbany mąż, żona, dzieci, praca i wszystkie inne rzeczy jeśli służą Bogu, prawdzie i są zgodne z prawem Bożym, nic nie zostanie zaniedbane, bo zostanie to wypełnione. Zostanie usunięte wszystko to, co nie jest zgodne z prawem, co oddala was od prawdziwego zadania, prawdziwej pracy dla której został świat stworzony.